10 GR

Warszawa, poniedziałek 25 kwietnia 1938 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr 12 Rok

NOWA RZECZPOSPOLITA

Demaskujemy Gdańsk

Broń honorowa i...

Zmotoryzowany pułk w Gdańsku

Gorączkowe zbrojenia hitlerowców

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Zamieszczamy poniżej korespondencję z Gdańska, którą otrzymaliśmy od naszego specjalnego wysłannika.

Wiadomości, dotyczące hitlerowskich knowań w „wolnym mieście", są niewątpliwie wręcz rewelacyjne i dadzą możność czytelnikom bliższego zapoznania się z rzeczywistą sytuacją panującą w Gdańsku.

Informacje te są całkowicie wiarogodne, ponieważ zostały zaczerpnięte ze źródeł najbardziej autorytatywnych i godnych zaufania.

Redakcja.

Gdańsk w kwietniu.

Po przybyciu do Gdańska nasuwa się bezwiednie pytanie: Kto właściwie rządzi w Wolnym Mieście?

Na tę zdawałoby się tak prostą kwestię przez długi czas nie mogłem uzyskać odpowiedzi. Ludzie uparcie milczeli, lub zmieniali czym prędzej temat rozmowy, nie chcąc jak widać zaspokoić mojej „NIEZDROWEJ CIEKAWOSCI".

W Wolnym Mieście ludzie są ostrożni i nieufni. Bo też w Gdańsku takich pytań zadawać nie wypada. Trzeba wiedzieć i milczeć!

W Gdańsku rządzi się wszechwładnie Gauleiter Foerster

„Największy hitlerowiec" PRZYJACIEL ORAZ NAJBLIZSZY WSPÓŁPRACOWNIK FUEHRERA, FOERSTER; TO WÓDZ WSZYSTKICH GDAŃSKICH HITLEROWCÓW.

Teraz zrozumiałem: A więc prastary Gdańsk jest zdany na łaskę i niełaskę doradcy i pomocnika kanclerza, który pomimo młodego wieku (ma bowiem zaledwie 33 lata) z iście germańską pedanterią przygotowuje Gdańsk do „wielkiej chwili", jaka nastąpi w momencie zameldowania Führerowi o zupełnym zgleichschaltowaniu Wolnego Miasta.

Trzeba sobie jasno uświadomić, iż działalność Senatu gdańskiego jest ogromnie skrępowana przez N. S. D. A. P. i Greiser pomimo zupełnie szczerych wysiłków nie może pokierować nawy „polityki gdańskiej" według swej woli.

Swastyka na ulicy

No a Komisariat Polski? Niestety, jego kompetencje, już z natury, są nader szczupłe.

Na gmachach i kościołach powiewają czerwone narodowo - socjalityczne flagi. Widać czarne swastyki na białym polu.

Na ulicach tłumy. Dwubarwna ludzka fala płynie najgłówniejszymi arteriami Gdańska. Przeważają bowiem dwa kolory: ŻÓŁTO-ZIELONY I CZARNY.

BRUDNO - ŻOŁTO - ZIELONE MUNDURY I CZARNE MUNDURY ...wsze z nich są noszone ... „szeregowych" — „z... ...h" hitlerowców, czarne zaś przez kierow-

(Dokończenie ze strony 1)

TABELA WYSCIGOWA

dziś na str. 9-tej

Niemiecki papier „pakowy"

Przemyt hitlerowskiej bibuły do Polski

Straż graniczna na Kresach Zachodnich zaobserwołała dziwne zjawisko: mianowicie zwiększający się od dłuższego czasu przemyt papieru pakowego. Jak się okazało, pod tą formą centrala propagandy hitlerowskiej z zagranicy przemycała do Polski nielegalne druki w rodzaju dzienników, broszur i ulotek.

Tak spreparowany papier „pakowy", kolportowany był do sklepów miejskich, skąd dostawał się do rąk ludności jako opakowanie nabywanych artykułów.

Cała ta dywersyjna akcja wzorowana jest na metodach kominternowskich. Okazuje się więc, że pograniczne organy hitlerowskie, zwalczając zawzięcie komunizm, nie gardzą jego metodami, gdy chodzi o zatruwanie psychiki polskiej miazmatami propagandy narodowo - socjalistycznej.

Cała ta afera stanowi ciekawy przyczynek do zawartego niedawno porozumienia prasowego polsko-niemieckiego.

Jasno i otwarcie

Rocznica Racławicka

(w) Racławice — to pierwsze przebudzenie polityczne ludu polskiego. Pańszczyźniany chłop poczuł się odtąd obywatelem kraju i poszedł walczyć za jego wolność na wezwanie wodza w sukmanie. Rocznica to doniosła, bo jest to rocznica, w której Polska pozyskała miliony nowych obywateli. Nie żadne korzyści materialne pociągnęły ich, lecz chęć złożenia ofiary krwi wraz z całym narodem na ołtarzu jego sprawy.

Oddziały kosynierskie pod wodzą Bartosza Głowackiego przeszły pod Racławicami chwalebnie chrzest krwi i przyczyniły się walnie do zwycięstwa polskiego. Wyćwiczony w 25-letniej służbie wojskowej regularny żołnierz moskiewski nie mógł sprostać brawurowemu atakowi młodych ochotników, świeżo oderwanych od pługa, uciekł z pola, pozostawiając w rękach polskich armaty. Nierówną broń walczących wyrównał po stronie naszej z nadwyżką płomienny zapał.

Chłopi — to trzy czwarte naszego narodu. Nie chcą oni być bierną masą, lecz czynnikiem aktywnym w życiu polskim. Dążeniom tym tylko przyklasnąć należy. Im więcej bowiem czynnych obywateli, tym większe siła Rzeczypospolitej. „Chłop potęgą jest i basta!" — wołał wieszcz narodowy Wyspiański w intuicyjnym wyczuciu rzeczywistości. I kto chce budować potęgę Rzeczypospolitej, ten nie może odpędzać od współpracy szerokich rzesz chłopskich. Wszelkie próby w tym kierunku z góry skazane są na niepowodzenie.

Chłop się nie da wpędzić w żadną pańszczyznę polityczną. Chce pracować dla Polski, ale chce mieć i wpływ na jej losy. Kto tego nie rozumie, nie dorósł do rządzenia krajem. Nie pomniejszanie bowiem duchowej potęgi narodu, ale pomnażanie jej granic najwyższych — jest celem wszystkich. Nie wolno podcinać gałęzi, na której się siedzi. A kto usuwa podstawę narodu — lud wiejski, ten zawisa w powietrzu.

Jak dotknięcie matki ziemi przywracało starożytnemu Anteuszowi utracone siły, tak skąpanie się w odżywczych źródłach chłopskiej duszy da inteligencji naszej moc niespożytą.

Chłop — to żywiciel narodu i fundament jego gospodarki. Chłop wreszcie to trzy czwarte armii polskiej. Jakim duchem on jest ożywiony, takim przepojona jest i armia. Bez chłopa i jego zapału twórczego nie stworzymy nigdy dzielnej armii.

„Pieniądze leżą na ulicy"

Niesłychana afera oszukańcza

Sensacyjne kulisy przestępczego biura

Onegdaj pisaliśmy o aresztowaniu Stanisława Jaworskiego, który założył oszukańcze biuro techniczno - budowlane na Nowym Świecie 27 popełniając liczne oszustwa. Oszukańcze biuro zlikwidowano, aresztowano również wspólników oszusta. Szczegóły tej niebywałej afery przedstawiają się nader sensacyjnie.

„Biuro" powstało przed trzema miesiącami. Założycielem, a zarazem naczelnym dyrektorem był Stanisław Jaworski, który nieprawnie podawał się za inżyniera. Był on relegowany z 4-go roku architektury na Politechnice Lwowskiej, mimo to podawał się

(Dokończenie na str. 2-ej).

P. Rutkowski wyjaśnia

„Konferencja prasowa" na Pradze

W sobotę o godz. 13 odbyła się w Wraszawie, na Pradze, w nowym lokalu zbuntowanego przeciw ozonowi Zw. Młodej Polski „konferencja prasowa", na której p. Rutkowski wyjaśniał powody wystąpienia swego i swych przyjaciół z OZN.

Przemówienie p. Rutkowskiego pełne frazesów o „usamodzielnieniu się", „wzięciu całkowitej odpowiedzialności" i „rozpoczęciu pracy nad konsolidacją narodową" nie różniło się ani treścią, ani poziomem od jego przemówienia sprzed kilku miesięcy. L.

Widzenie prof. Cywińskiego z obrońcami

Na skutek zabiegów obrony docenta Cywińskiego, skazanego na 3 lata więzienia, władze więzienne zezwoliły na widzenie w więzieniu mokotowskim.

Obrońcy adwokaci prof. Glaser Mogilnicki uzyskali w piątek widzenie godzinne w więzieniu mokotowskim.

Cała polska z radością przyjmie tę wieść

Aleksander Swiętochowski

czuje się znacznie lepiej

Jak się dowiadujemy z najbardziej autorytatywnego źródła, Wielki Koryfeusz słowa i myśli polskiej, nestor piśmiennictwa polskiego, Aleksander Świetochowski, po drugim ataku sercowym, którego przebieg był niezwykle groźny, mimo 90 lat wieku, dzięki niespożytej sile organizmu, czuje się już znacznie lepiej. Niedowład mowy ustąpił zupełnie, tak że dostojny chory mówi bez wysiłku. Również ustąpiły obrzęki i powrócił normalny apetyt.

Chory czuje się dobrze.

Zmotoryzowany pułk w Gdańsku

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ników politycznych partii N. S. D. A. P.

Ludzie ubrani „po cywilnemu" mają w klapach marynarek białe emaliowane tarcze z czerwoną obwódką — po środku widnieje swastyka.

„Mundurowi" hitlerowcy noszą na rękawach czerwone przepaski ze swastyką. Członkowie frontu pracy, czyli „arbeitsfrontu", również paradują w mundurach koloru khaki z nieodłączną opaską na lewym przedramieniu.

WSZYSCY KIEROWNICY „PARTII NARODOWO - SOCJALISTYCZNEJ NOSZĄ „BROŃ HONOROWĄ". TJ. „EHRENWAFFE". Jest to ni mniej ni więcej, tylko

Pistolet Waltera cal. 7,65

TYPU WOJSKOWEGO, JAKI JEST UŻYWANY PRZEZ OFICERÓW SŁUŻBY CZYNNEJ TRZECIEJ RZESZY.

Zwykli członkowie N. S. D. A. P. są obowiązani nosić bagnety.

Uzbrojone oddziały szturmówek

z karabinami w ręku

są niejednokrotnie widywane na ulicach Gdańska. Dla stałych mieszkańców tego miasta, zwłaszcza dla ludzi przedmieść podobny widok nie stanowi już specjalnej atrakcji. Do wszystkiego można się przyzwyczaić.

MILITARYZACJA GDAŃSKA SZYBKO POSTĘPUJE NAPRZÓD. Plutony, kompanie i bataliony hitlerowców są poddawane regularnym ćwiczeniom terenowym. Nie jest tajemnicą, że oddziały te, nieraz tuż za miastem odbywają normalne ćwiczenia.

Większe manewry

SĄ ORGANIZOWANE W MIEJSCACH BARDZIEJ ODOSOBNIONYCH ZDALA OD CENTRUM I DRÓG! Dostęp zaś do zajętych przez wojska terenów bronią liczne posterunki N. S. D. A. P. Poza tym osoby niepowołane, osoby niepewne, są przytrzymywane i zawracane z drogi przez agentów.

Gestapo

Widzimy więc, że oddziały NSDAP są kompletnie wyposażone w sprzęt bojowy —

Po co?

Na to pytanie również nie mogłem dostać odpowiedzi.

Równolegle z uzbrojeniem technicznym idzie i „uzbrojenie moralne" — ściśle według instrukcji i regulaminów partii narodowo - socjalistycznej — uzbraja się psychikę przeciętnego gdańszczanina w cały aparat formuł zaczerpniętych ze słownika partyjnego NSDAP

Frazesy z ostatnich przemówień wodzów Trzeciej Rzeszy, wyjątki z „Mein Kampf" a przede wszystkim przepojone nienawiścią do państw o niemieckiej mniejszości pieśni hitlerowskie, marzące o „wielkim dniu" „kiedy wszystko, co niemieckie wróci do Niemiec" podjudzające artykuły prasowe — wszystko to, cała ta pożywka psychiczna mająca na celu wytworzyć w duszy obywatela Wolnego Miasta nienawiść do wszystkiego co obce, „niższe", niegermańskie — czyni atmosferę Gdańska wręcz nie do zniesienia.

Specjalnie przykrą jest ona rzecz jasna, dla Polaków, którzy stanowią niejako żywy przykład jednego z „obiektów" na które Trzecia Rzesza w nieustającej propagandzie szczuje swych obywateli, operując stosownie do okoliczności podburzającymi psychikę hasłami w rodzaju:

„Drang nach Osten!"

„Zurück zum Reich"! i szeregiem tym podobnych wypróbowanych haseł.

GEORG HUMPREY

Nie wolno rozmawiać o polityce w Rumunii

BUKARESZT, 23.4. Władze policyjne opublikowały rozporządzenie zabraniające prowadzenia w lokalach publicznych jak hotele, kawiarnie, restauracje itp. rozmów na tematy konstytucyjne, polityczne, społeczne i gospodarcze oraz spraw związanych z życiem państwowym.

Właściciele wszystkich lokali jak i każdy obywatel dowiedziawszy się o podobnych rozmowach obowiązani są do natychmiastowego informowania odnośnych władz.

Proces 36 komunistów

zakończył surowy wyrok skazujący

Przy szczelnie wypełnionej pierwszej sali sądu okręgowego podczas przerwy w procesie Michalskiego, Idzikowskiego i towarzyszy — sąd okręgowy ogłosił wyrok żończący dwutygodniowy proces 39 komunistów, oskarżonych o uprawianie działalności wywrotowej w szeregach armii polskiej.

Mocą wyroku tego skazani zostali: na 12 lat: Wolfgang, Fersztenberg, Posner, Glasman i Reis; na 10 lat więzienia: Basia Tenenberg i Berta Wajdenbaum; na 6 lat więzienia: Dylner, Frydman, Braun i Gruenstein; na 5 lat: Dąbrowski; na 4 lata: Zysman i Rawski; na 3 lata: Tazbir, Motyka i Dykierman; na 2 lata Granek i Blech; uniewinnieni: Flikier, Cukierman, Ferszkowicz, Fajgelman, Ostrowska oraz Winiewicz-Nowicki.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że przewód sądowy udowodnił ogromne nasilenie złej woli u oskarżonych oraz fakt, że działalność wywrotową uprawiali oni w najbardziej odpowiedzialnej dziedzinie państwowości polskiej, a mianowicie w armii.

Najsurowszą karę wymierzono Zawadzkiemu, którego skazano na 15 lat więzienia.

Jules Romains w Warszawie

zabawi dwa dni

Przybywający do Polski pisarz francuski Jules Romains po krótkim kilkogodzinnym pobycie w Krakowie, gdzie zatrzyma się w drodze z Budapesztu, przyjedzie do Warszawy we wtorek o godz. 21,27. We środę pisarz podejmowany będzie śniadaniem w ambasadzie francuskiej, a o godz. 20,20 w Auditorium Maximum Uniwersytetu odbędzie się jego odczyt pt. „Auteur et public".

Następnego dnia, we czwartek Jules Romains będzie gościem Instytutu Francuskiego w Warszawie.

Niepoczytalny aferzysta

roztrwonił fundusze społeczne

Przed kilku dniami zwolniono z więzienia niejakiego Radolińskiego, przeciwko któremu prowadzono dochodzenie o nadużycia, popełnione wespół z pomocnikiem swym, Zygmuntem Nowickim, w fundacji im. hr. Kickiego w patronacie dla nieletnich.

Radoliński objąwszy stanowisko po Kordowskim, który brał 300 zł pensji, wyznaczył sobie pensję miesięczną 1100 zł. Poza tym za pomocą podrobionego czeku podjął z majątku fundacji 40.000 zł, które przelał na swoje prywatne konto i roztrwonił. Dochodzenie ustaliło również i inne nadużycia popełnione przez obu wspólników.

Komisja psychiatrów po zbadaniu Radolińskiego stwierdziła, że jest on niepoczytalny, przy czym lekarze wyrażali zdziwienie, że człowiekowi do tego stopnia umysłowo choremu powierzono tak poważne stanowisko. Nowicki, b. referent wydziału ewidencji ludności w zarządzie miejskim Warszawy pozostał w więzieniu i toczy się przeciw niemu dalsze dochodzenie prokuratorskie.

Niesłychana afera oszukańcza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

za inżyniera, za co miał kilka spraw. Przed kilku miesiącami Jaworski opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za wyłudzanie kaucji od bezrobotnych, pod pozorem wyrobienia im korzystnych posad.

Na stanowisko wicedyrektora, fałszywy inżynier zwerbował notorycznego aferzystę, Aleksandra Chmielewskiego (Marszałkowska 106), który miał również na sumieniu wiele ciemnych sprawek i siedział niejednokrotnie w więzieniu. Sekretarzem był niejaki Zygmunt Wrzal-Kosowski, kierownikiem biura — Józef Dołęga, nigdzie nie meldowany, były funkcjonariusz P. P., wydalony z policji za różne nadużycia i karany 4-letnim więzieniem. Księgowym „biura" był Jan Góral, nigdzie nie meldowany.

Tak dobrze dobrane towarzystwo przyjęto dwóch woźnych, od których przystąpiło energicznie do przestępczej działalności. Przede wszystkim pobrano kaucje 1500 i 1800 złotych. Umundurowano ich solidnie na kredyt u krawca Dawida Zajdorfa (Nowolipie 26). Dobrze prezentujący się woźni nadawali powagi przedsiębiorstwu. Jaworski zwerbował następnie sześciu pośredników, rekrutujących się ze świata przestępczego. Do nich należało przyciąganie i wyszukiwanie naiwnych ofiar. Ogłaszali oni w gazetach o rzekomo wakujących posadach dozorców.

Od zgłaszających się, przeważnie kmiotków, pośrednicy z miejsca pobierali wysokie prowizje i dopiero wtedy prowadzili swoje ofiary do biura. Po dłuższym oczekiwaniu, kmiotek dostawał się przed oblicze naczelnego dyrektora, który oświadczał, że szuka dozorcy do budującego się na Targówku domu, żąda jednak kaucji w wysokości 3 tysięcy zł. Na razie obiecywał płacić po 3 zł dniówki za pilnowanie zgromadzonego na placu budulcu. Włościanie sprzedawali swoją chudobę i składali kaucje.

Dla zamaskowania swej oszukańczej działalności, Jaworski zdołał otumanić Aleksandra Skłodowskiego, właściciela placu na ul. Handlowej 17 i pod pretekstem wybudowania domu na raty, wyłudził od niego 3000 złotych. Aby jeszcze lepiej upozorować działalność „budowlaną", bezczelny oszust brał na kredyt w składach Hersza Junga w Rembertowie budulec, sprowadzał do Warszawy) drobną część ulokował na placu Skłodowskiego, a resztę sprzedawał od ręki za połowę wartości.

W ten sposób każdy krok „inżyniera" obliczony był na zyski, a każde oszustwo zazębiało o następne. Gdy kandydaci na dozorców domagali się zabezpieczenia kaucji, Jaworski udawał się z nimi do jednego z poważnych sklepów przy ulicy Mazowieckiej, gdzie kandydat dowiadywał się, że pieniądze będą zabezpieczone na hipotece domu, mającego stanowić własność „pana dyrektora" Po otrzymaniu kaucji, oszust wystawiał kwit i kazał dozorcy zgłosić się za miesiąc.

20 proc. z tych pieniędzy szło dla pośredników, resztą dzielił się z Chmielewskim i Dołęgą. Ten był duszą interesu i wymyślał coraz to inne sposoby nabierania naiwnych. Personel „biura" przyjęty był na świetnych warunkach, ale też i pobrano od pracowników ogromne kaucje. Pośrednicy napędzili tuzinami kandydatów na posady, brali od nich prowizje, dyrektor wyłudzał kaucje, a niezależnie od tego, cała banda oszustów naciągała właścicieli placów na „ratalną budowę domów".

Złupiwszy około 70 tysięcy złotych, „naczelny dyrektor" nosił się z zamiarem zlikwidowania „biura" i czmychnięcia, czemu jednak przeszkodziła policja, demaskując bandę i likwidując „biuro"

O bezczelności oszustów świadczy fakt, że Jaworski zamówił u krawca Józefa Wasersztanda (al. Jeroz. 21) garnitury i palta dla całego personelu, a Dołęga, już po zlikwidowaniu „biura", usiłował odebrać kilka jesionek. Dołęga i Chmielewski, oraz zgraja pośredników, na wieść o aresztowaniu Jaworskiego, zbiegli, wszyscy jednak zostali wyłapani i osadzeni w więzieniu.

Podczas rewizji, zarządzonej w lokalu „biura", wykryto mnóstwo różnych blankietów firmowych, które służyć miały szajce do dalszych afer. Ujawniono również wzorowo prowadzone księgi buchalteryjne, które obecnie są przedmiotem badań władz. Zlikwidowanie bezczelnej bandy oszustów jest nie lada sukcesem policji stołecznej.

OSOBISTE

Zarządzeniem Pana Prezesa Rady Ministrów z dn. 19.3. br nadany został Srebrny Krzyż Zasługi dyrektorowi kinoteatrów warszawskich panu Feliksowi Żyszkowskiemu. Dekoracji dokonał wiceminister Spraw Wewnętrznych p. Nakonecznikoff - Klukowski w dniu 21 bm w ministerstwie Spraw Wewnętrznych

Czytajcie Nowa Rzeczpospolitę

Gustaw Deloor przemytnikiem

W piątek po południu przejechał samochodem granicę francuską słynny cyklista belgijski Gustaw Deloor, celem wzięcia udziału w mającym odbyć się dziś wyścigu kolarskim Paryż – Bruksela.

W czesie przeprowadzania rewizji na posterunku granicznym Halluin celnicy znaleźli w samochodzie Deloora 240 kg tytoniu wartości 15 tys. franków.

Deloor zdołał w ostatniej chwili zbiec pieszo za granicę, zaś jego żona wraz z samochodem i przemycanym tytoniem została zatrzymana przez celników.

Byt NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ opiera się na Czytelnikach

Pamiętając o tym wpłacajcie prenumeratę za kwiecień i maj.

Pamiętaj o bezrobotnych

Nie przemawiają za podziałem na bloki ideologiczne

Wypadki we Włoszech, w Hiszpanii i w Rumunii

Zwolennicy podziału politycznego świata według bloków ideologicznych przeżywają w ostatnich czasach poważne rozczarowania Fakty przemawiają stanowczo przeciwko nim. W trzech państwach równocześnie, we Włoszech, w Hiszpanii i w Rumunii zachodzą wypadki, które pozostają w jaskrawej sprzeczności z uproszczoną teorią walki bloku faszystowskiego z frontem komunistycznym, według którego to schematu chcieliby świat dzielić skrajni zwolennicy jednego i drugiego kierunku.

Z wielką niechęcią pogodziliby się może jeszcze z istnieniem trzeciego frontu, bloku demokratycznego, choć faszyści chętnie uważają go za — przygotowanie do komunizmu, a komuniści za zamaskowany faszyzm. Ostatecznie trudno jednak zaprzeczyć faktowi istnienia Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i tylu jeszcze państw mniejszych, których nie sposób zaliczyć ani do bloku faszystowskiego ani do frontu ludowego, prowadzonego przez komunę. Natomiast zupełnie już mąci uproszczony światopogląd fakt politycznego współdziałania państw, pod względem ideologicznym niejednolitych.

A właśnie to zachodzi w ostatnich czasach. Układ faszystowski Włoch z demokratyczną Anglią i rokowania ich z Francją są jednym klasycznym przykładem, że, gdy idzie o interesy międzynarodowe państw, sympatie ideologiczne nie są wyłącznie obowiązujące. Drugim takim przykładem jest Hiszpania, gdzie, wbrew utartemu zdaniu, zwycięstwo gen. Franco coraz wyraźniej staje się politycznym sukcesem raczej Anglii, niż Włoch, zmuszonych do opuszczenia Hiszpanii i Niemiec, które same nie będą w możności tam się ostać. I jeden i drugi przykład nie daje się pogodzić z teorią decydującego wpływu bloków ideologicznych na politykę zagraniczną państw.

Najjaskrawiej jednak przeczą takiemu podziałowi wypadki rumuńskie. Widzimy tam autorytatywne, totalistyczne rządy królewskie w zaciętej walce ze — zwolennikami rządów autorytatywnych i totalistycznych, zorganizowanymi w „Żelaznej Gwardii" Codreanu. Dlatego, że różni oba te kierunki — polityka zagraniczna. Król, mimo dyktatorskich zakusów, jest zwolennikiem współpracy Rumunii z demokracjami zachodu, rozumiejąc, jako doświadczony polityk, właściwy interes państwa rumuńskiego. Codreanu i jego zwolennicy są germanofilami i naiwnie wyobrażają sobie, że przyszłość Rumunii leży w jakiejś międzynarodówce faszystowskiej pod wodzą Hitlera. Orientacja zagraniczno - polityczna powoduje więc zaciętą walkę pomiędzy kierunkami ideologicznie zupełnie pokrywającymi się zresztą ze sobą.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Nie przeczymy, że poglądy ideologiczne mogą mieć i mają wpływ na politykę zagraniczną. Ale wpływ ten jest przede wszystkim wpływem „obcych agentur", które wyzyskują naiwność polityczną zwolenników „ideologii" dla przeprowadzenia własnych celów politycznych, niejednokrotnie wręcz sprzecznych z interesem danego państwa. Tam też wszędzie, gdzie doświadczenie państwowe i dojrzałość polityczna mają rzeczywisty udział w kierownictwie politycznym, wpływy ideologiczne nie decydują o kierunku polityki zagranicznej. Bardzo są natomiast głośne i wpływowe tam, gdzie o polityce zagranicznej panuje sąd dość naiwny. I za to drogo się w rezultacie płaci.

W. NIENASKI

Uroczysty obchód imienin

Wojciecha Korfantego

w Rudzie Śląskiej

W związku z przypadającą 24 bm. uroczystością imienin prezesa zarządu głównego Str. Pracy, Wojciecha Korfantego, odbył się w Rudzie Śląskiej uroczysty zjazd czołowych działaczy Stronnictwa.

W sobotę o godz. 7 m. 30 po poł. pociągiem pośpiesznym z Krakowa przybył do Katowic gen. Józef Haller.

Na dworcu oczekiwała Błękitnego Wodza kompania honorowa Zw. Hallerczyków, zarząd wojewódzki Stron. Pracy z dr. Władysławem Tempką na czele, oraz niezmierzone tłumy publiczności, które zgotowały Generałowi serdeczną owację, przy czym grono pań wręczyło Mu wiązankę kwiatów.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Żegnaj zacny Kulmbacherze!

Niemcy bez piwa

Jajka w retortach i kiełbasa z ryb

ZURYCH, 23. 4. W ramach planu 4-letniego wydane zostały przez centralę browarów niemieckich daleko idące ograniczenia co do sprzedaży i wyrobu piwa.

Ograniczenia te spowodowane zostały katastrofalnym brakiem jęczmienia i słodu.

Mniej więcej miesiąc temu został ogłoszony dekret zabraniający wyrobu piwa „mocnego". Środek ten jednak okazał się niewystarczający, zwłaszcza wobec zwiększonego spożycia piwa w czasie świąt. Wobec czego trzeba było wydać dalsze ograniczenia idące w kierunku nieprzekraczania konsumcji stosownie do planu z 1937 r. W tym duchu wyznaczone zostały kontyngenty dla poszczególnych browarów. Kontyngentów tych nie wolno przekraczać pod rygorem bardzo poważnych kar.

Ograniczenia piwne wywołały wśród ludności Trzeciej Rzeszy łatwo zrozumiałe niezadowolenie.

Po ograniczeniu spożycia masła i tłuszczów, jaj, chleba świeżego i lepszych gatunków mąki, mięsa oraz cukru — ograniczenie spożycia piwa dopełniło miary rozgoryczenia ludności, skazanej prawie wyłącznie na odżywianie się małowartościowymi namiastkami, a zwłaszcza pośledními gatunkami ryb morskich i wszlkiego rodzaju przetworami z nich.

Chiny zbroją się w... gotówkę

HANKAU, 23. 4. Rząd postanowił rozpisać pożyczkę wojenną dla pozyskania środków na zakup broni i amunicji. Pożyczka będzie miała 2 emisje: pierwsza w wysokości 500 milionów dolarów chińskich i druga w wysokości 50 milionów dolarów amerykańskich i 10 milionów funtów szterlingów.

Tragiczny finał wyścigu za rekordem

BUDAPESZT, 23. 4. Znany angielski motocyklista Eryk Fernihough podjął dziś próbę pobicia światowego rekordu szybkości na betonowej szosie Budapeszt—Gyon. W chwili gdy rekordowy motocykl Brough-Superior osiągnął szybkość 270 km-godz. nastąpiła katastrofa. Fernihough doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

Już zaczynają pracę

delegacje dla spraw komunikacyjnych

między Polską i Litwą

Dla dalszego znormalizowania nawiązanych w Augustowie stosunków komunikacyjnych pomiędzy Polską i Litwą rozpoczną się w najbliższych dniach rokowania zainteresowanych resortów.

Część tych rokowań odbędzie się w Warszawie, a część w Kownie.

Na dzień 25 bm. udaje się do Kowna polska delegacja dla spraw pocztowo-telekomunikacyjnych, na której czele stoi dyr. dep. technicznego Min. Poczt i Telegrafów, inż. Krzyczkowski.

Na czele litewskiej delegacji do rokowań pocztowo-telekomunikacyjnych stać będzie inż. Banaitis, nacz. dyr. poczt litewskich.

Rokowania kolejowe rozpoczną się w Warszawie w dniu 29 bm. Na czele delegacji polskiej stanie nacz. wydz. traktatowego w Min. Komunikacji, dr Klechniowski, w Wilnie inż. Adam Szlachtowski.

Przewodniczącym delegacji litewskiej do rokowań kolejowych będzie inż Augustaitis, zastępca nacz. dyr. kolei litewskich. Poza tym do spraw lotniczych delegowany będzie inspektor komunikacji powietrznej p. Spokevicius.

Przewidziane jest ponadto na 29 bm. rozpoczęcie w Kownie rokowań, związanych ze sprawami wodno-komunikacyjnymi.

Atak wojsk powstańczych

na umocnione pozycje rządowe

SALAMANKA, 23. 4. Wojska gen. Franco rozpoczęły atak na odcinku na północ od Teruelu. Poza tym posuwając się wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego zajęły pozycje odległe o 40 km od Castellon.

Legioniści włoscy biorący udział w kampanii rozpoczęli marsz kolumn zmotoryzowanych na Tortosę. W czasie od 9 marca do 20 kwietnia stracili oni 67 zabitych i 218 rannych oficerów oraz 463 zabitych i 2264 rannych szeregowców.

Wojska gen. Franco zajęły Alcala de Chivert na wybrzeżu morskim.

BARCELONA, 23. 4. Gubernator cywilny w Castellon i władze wojskowe wydały rozkaz mobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Gen. Miaja w dalszym ciągu odbywa podróże inspekcyjne po oddziałach w pierwszej linii wzywając żołnierzy w przemówieniach do wytrwania i walki.

Na froncie San Mateo na odcinku południowo - zachodnim od miasta trwały wczoraj niezwykle zacięte walki. Na odcinku tym powstańcy napotykają na silny opór ze strony wojsk rządowych. Szczyt Cerro Gordon w ciągu dnia ubiegłego przechodził kilkarotnie z rąk do rąk. Na wybrzeżu trwa bitwa pod Alcala de Chisbert, gdzie wojska rządowe zajmują dobrze umocnione stanowiska.

Partyzantka chińska

dezorganizuje tyły japońskie

BERLIN. 25.4. — Niemieckie czasopismo wojskowe „Militärwochenblatt" przynosi szereg ciekawych szczegółów, dotyczących akcji chińskich oddziałów partyzanckich, operujących na tyłach wojsk japońskich. Działają one na odcinku między Szanghajem a Nankinem.

Hang-Czau jest stale zagrożony przez Chińczyków. Partyzanckie oddziały zapędzają się w kierunku Wuhu, sięgając południowej granicy terenów, znajdujących się w posiadaniu wojsk japońskich.

Akcja oddziałów partyzanckich bardzo poważnie wiąże duże jednostki wojsk japońskich, uniemożliwiając używanie ich na froncie.

Samoloty na pierwszym miejscu

Świat się zbroi

Handel materiałem zbrojeniowym rośnie

W r 1929 materiały zbrojeniowe — broń i amunicja — nie przedstawiały więcej niż 0,22 proc. wartości ogólnej sumy obrotów w handlu międzynarodowym. W r. 1930 pozycja ta wyniosła 0,23 proc., w 1932 r. — 29 proc., w 1933 r. — 0,35 proc., w 1934 r. — 0,37 proc., w 1935 r. — 0,39 proc., w 1935 0,39 proc., w 1936 r. — 0,41 proc Pozycja ta w okresie od 1929 do 1936 r. wzrosła zatem dwukrotnie

W 1936 r. ogólna wartość obrotów w handlu światowym wynosiła tylko 38 proc. w porównaniu z r. 1929, tj. spadła o 62 proc. Natomiast spadek wartości materiałów zbrojeniowych w ogólnym obrocie handlowym za ten sam okres czasu (1929 — 1936 r.) wyniósł tylko 28 proc.

Porównanie tych cyfr wsakzuje na rozmiary, jakie osiągnął handel bronią i amunicją od 1929 r.

Całkowity obraz rozwoju tej gałęzi handlu światowego otrzymujemy porównywując wzrost obrotów w różnych dziedzinach handlu materiałami wojennymi. Otóż gdy w 1913 r. broń i amunicja stanowiły 81,5 proc. obrotów, to wr. 1936 tylko 55,5 proc. Natomiast gdy w 1913 r. samoloty wojskowe stanowiły tylko 2,8 proc. ogólnej sumy obrotów, to w r. 1936 pozycja ta wzrosła do 43,9 proc. Okręty wojenne tworzyły w 1913 r. pozycję 15,8 proc. w ogólnej sumie obrotów, w 1936 r. tylko 0,6 proc.

W tych cyfrach wyraża się przemiana struktury handlu materiałami wojennymi w rozmiarach światowych. W dziedzinie fabrykacji broni i amunicji nastąpił spadek, spowodowany rozbudową własnych zakładów w różnych krajach; to samo odnosi się do budowy okrętów wojennych. Natomiast w handlu samolotami wojskowymi nastąpił wzrost obrotów, gdyż tutaj zaznaczyła się przewaga produkcyjna niektórych państw, wytwarzających nowe typy samolotów oraz fabrykujących je ponad normę własnych potrzeb.

28 franków za 100

Biedni rentierzy francuscy

Francuz, który przed wojną posiadał akcji i papierów procentowych za 100 franków złotych, ma ich dzisiaj za 190 franków papierowych, czyli za 18 franków „złotych", co w sile nabywczej znaczy około 28 franków (złotych). Czysta strata wyraża się zatem w proporcji 70 proc. w porównaniu z wartością przedwojennych franków.

Jeśli chodzi o rentę państwową i obligacje, 100 franków przedstawia dzisiaj wartość tylko 73 franków papierowych, 7 franków „złotych", zaś ich siła nabywcza równa się 11 frankom. Strata zatem w tym wypadku równa się 89 proc.

Z tych zestawień, łatwo można ocenić straty, jakie ponieśli i ponoszą dalej rentierzy francuscy, którzy — jak to jest tradycją we Francji — ciułają zabiegliwie grosze, aby kupić za nie papiery procentowe i zapewnić sobie małą, ale pewną rentę na starość.

Wybuch gazów w kopalni

BERLIN. 23.4. — W kopalni węgla „Concordia" w Oberhausen (zagłębie Ruhry) nastąpił dziś rano na głębokości 100 metrów wybuch gazów. Dotychczas wydobyto zwłoki 6 zabitych. Siedmiu górników odniosło rany, 4-ch spośród nich — bardzo ciężkie. Brak jeszcze wiadomości o losie 8 górników, którzy pracowali w pobliżu miejsca wybuchu.

Pięć cennych obrazów skradziono

LONDYN 23.4. — W nocy z piątku na sobotę skradziono z zamku Chilham około Cantorbery, pięć obrazów słynnych mistrzów, łącznej wartości 100.000 funtów sterlingów.

Prezydent przeciw wielkiemu kapitałowi

Nowy program Roosevelta

napotyka na opór kół gospodarczych

W orędziu, które wydał prezydent Roosevelt do Kongresu, sformułowany został następujący program tzw. „pump - priming" czyli wielkich wydatków państwowych, które mają ożywić koniunkturę gospodarczą w Stan. Zjednoczonych:

1) skarb przeznacza 2.062 mil. dol. na roboty publiczne;

2) skarb przeznacza 950 mil. dol. w postaci kredytów na zapomogi;

3) „Reconstruction Finance Corporation" przenacza 1.500 mil. dol. na kredyty dla przemysłu, handlu itd., w ramach nowej ustawy, projektowanej przez senatora Glassa;

4) rezerwy obowiązkowe banków należących do systemu federalnego, będą zredukowane o sumę 750 mil. dol., a więc o tyleż zwiększą się rezerwy rozporządzalne, tzw. „excess — reserves";

5) Obligacje pożyczek państwowych nie będą w przyszłości zwalniane od podatku;

6) Jest rzeczą według orędzia wielkiej wagi, aby ustały tarcia i zatargi między kapitałem a pracą;

7) Różne praktyki niektórych kół gospodarczych są, zdaniem prezydenta, winne obecnej depresji.

Jest rzeczą nieodzowną, aby kapitały prywatne zostały ponownie użyte do celów gospodarczych i aby im zabezpieczony został godziwy zysk.

Ogół powyższych zarządzeń doprowadzi wydatki budżetu rozpoczynającego się 1 lipca 1938 r. do sumy rekordowej 8.881 mil. dol.

Korespondent nowojorski Agence Economique et Financiere dodaje do powyższego komentarz widocznie pochodzenia urzędowego:

Wielki program Roosevelta ma podnieść roczny dochód społeczny do 80 mld. dol. wobec 56 mild., które stanowi on obecnie. Program ten da możność dokonać ekspansji kredytowej na sumę 20 mild. Pomimo to, dług państwa zwiększony zostanie tylko o 1 mld. dol.

Angielski tygodnik gospodarczy „The Economist" odnosi się natomiast do metody „pump - priming" z wielką rezerwą.

„Pump-priming"—pisze — nawet jeśli jest skuteczne, stanowi niebezpieczny narkotyk. Jest zresztą rzeczą wątpliwą, czy ta metoda na coś się przyda, o ile nie będzie stosowana w rozmiarach „heroicznych" i o ile nie nastąpi rozejm w obecnym zaciętym konflikcie politycznym.

Winę ponoszą tutaj zarówno prezydent jak i koła gospodarcze.

Prezydent swoimi radykalnymi pociągnięciami wymierzonymi przeciwko wielkiemu kapitałowi zniechęcił do siebie koła gospodarcze.

Przedstawiciele natomiast wielkiego kapitału opierali się niezbędnym reformom, krytykowali politykę Roosevelta, sami jednak nie wysunęli żadnego programu, a nawet wykazywali często sprzeczności w swoich żądaniach. Tak np. żądali zniesienia podatków i jednocześnie przywrócenia równowagi budżetowej.

Każda ze stron starała się krzyżować wysiłki przeciwnika, co w rezultacie doprowadziło do coraz większego zastoju w życiu gospodarczym St. Zjednoczonych.

Pracownicy PAST'y żądają

jednolitych płac

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich i Instytucji Użyteczności Publicznej wystąpił do zarządu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej o zawarcie umowy zbiorowej.

Pracownicy działów technicznych PAST żądają wprowadzenia jednolitych stawek płac dla tych pracowników, którzy od wielu lat wykonywują prace wykwalifikowanego personelu, otrzymują natomiast płace chłopców.

Układ zbiorowy, projektowany przez związek zawodowy, obejmuje ponadto kwestie urlopów, umundurowania, wynagrodzenia za dyżury świąteczne i nocne oraz sprawę odpraw za wysługę lat w przedsiębiorstwie telefonów warszawskich.

Pertraktacje z umową zbiorową są w toku.

XVI Zjazd Bankowców

W dniach 24 i 25 bm. obradować będzie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziałów Związku Zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności RP.

Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Krzyża przed wielkim ołtarzem o godz. 10 rano.

Następnie o 17-ej nastąpi otwarcie zgromadzenia. W ciągu niedzieli odbędą się część oficjalna zjazdu, referaty fachowe, sprawozdania zarządu głównego i gł. komisji rewizyjnej oraz wybory komisji zjazdowych. W drugim dniu natomiast rozpoczną się od rana obrady komisji, a od godz. 16 plenum. Po południu dyskusja nad sprawozdaniami zarządu głównego i gł. kom. rewizyjnej, sprawozdania i przyjęcie wniosków komisji wreszcie wybory nowych władz związku.

Przy okazji warto omówić na tym miejscu sprawozdanie zarządu głównego zw. zaw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności. Wynika z niego, że Związek posiada 20 oddziałów, a w nich zrzeszonych na dzień 19.3.1938 r. 4361 członków. W porównaniu z rokiem ubiegłym stan organizacyjny związku wzrósł o 1618 członków.

PRZYCZYNIŁA SIĘ DO TEGO NIE MAŁO DZIAŁALNOŚĆ ZAWODOWA ORGANIZACJI, KTÓRA W OSTATNICH LATACH ZDOŁAŁA ZAWRZEĆ UMOWĘ ZBIOROWĄ Z 7 NAJWIĘKSZYMI BANKAMI, GWARANTUJĄC PRACOWNIKOM TYCH INSTYTUCJI MINIMUM UPOSAŻEŃ, KWESTIE URLOPÓW, ODPRAW ZA WYSŁUGĘ LAT itd.

W chwili obecnej poza umową zbiorową pracuje ok. 1000 osób w bankach i 3000 w kasach oszczędnościowych, domach bankowych i spółdzielniach kredytowo oszczędnościowych.

W spółdzielniach, które rozciągają się od bardzo maleńkich instytucji do wielkich, przekraczających swym rozmiarem banki akcyjne wybrano drogę indywidualnych umów. W pierwszym rzędzie podpisano umowę zbiorową w Pracowniczej Spółdzielni Kredytowej w Warszawie, która tylko nieznacznie odbiega od ogólnej umowy zbiorowej.

W porozumieniu ze zrzeszeniami pracowników Zjednoczonego Banku Ziemiańskiego w likwidacji i Banku Ziemiańskiego w likwidacji wystąpiono do Komisji Likwidacyjnej tych banków o przyznanie odpraw zwalnianym pracownikom. Odprawy takie przyznano od 50 proc. do całomiesięcznego wynagrodzenia pracownika w zależności od skali uposażenia za każdy przepracowany rok w banku.

Z ważniejszych zamierzeń Związku na najbliższą przyszłość jest akcja o uzyskanie na drodze prawnej POWSZECHNOŚCI UMOWY ZBIOROWEJ W BANKOWOŚCI, ZAŁOŻENIE W BANKACH OBJĘTYCH UMOWĄ ZBIOROWĄ KAS PRZEZORNOŚCI, ROZCIĄGNIĘCIA UMOWY ZBIOROWEJ NA WSZYSTKIE KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI, SPÓŁDZIELNIE KREDYTOWE, DOMY BANKOWE I KANTORY WYMIANY.

Pierwszym warunkiem poprawy bytu szerokich rzesz pracowników instytucji finansowych to wprowadzenie we wszystkich przedsiębiorstwach tego rodzaju minimum płac, które w umowie zbiorowej wynosi 250 zł na miesiąc, a w objętych umową minimum równe minimum egzystencji prac. umysłowych.

Pamiętamy dobrze rok 1928 — 1929 kiedy to Związek Zaw. Pracowników Bankowych, czyniąc pierwsze kroki do zawarcia umowy zbiorowej, opracował szczegółowy budżet pracownika umysłowego i wyliczył że MINIMUM EGZYSTENCJI NA POZIOMIE KULTURALNEGO ŻYCIA WYNOSI ZALEDWIE ZŁ 350. — DLA SAMOTNEGO CZŁOWIEKA PRACY.

Dziś choć upłynęła lat kilka, choć przeszliśmy ciężki okres doświadczeń kryzysowych, Związek Bankowców pierwszy podejmuje inicjatywę równania w górę na wspomniane minimum egzystencji.

(tek).

Ile kosztuje Japonię

wojna z Chinami

Według obliczeń dziennika francuskiego „La Republique" Japonia importowała następujące ilości ważniejszych surowców w latach 1935—37 (tj. w okresie wojny z Chinami):

	1935	1936	1937
	miliony jen		
Oleje mineralne	154,0	184,2	280,0
Kauczuk	51.6	72,9	113,3
Bawełna surowa	14,2	850,4	849,7
Wełna surowa	91,7	200,9	298,4
Celuloza	55,1	67,1	116,7
Różne metale i minerały	383,9	374,9	901,1

Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w roku 1937 ceny surowców spadły.

Wzrost produkcji

Spadek importu celulozy

Z ostatnich danych wynika, iż sytuacja w dziedzinie zaopatrywania rynku polskiego w celulozę uległa dalszej poprawie.

Produkcja tego artykułu wzrosła w ciągu pierwszych 2 miesięcy rb. w stosunku do tego samego okresu 1937 r. z 14.858 do 17.339 ton.

Import celulozy w pierwszym kwartale rb. spadł do 2.651 ton wobec 4.913 ton przywiezionych w okresie styczeń-marzec roku ubiegłego.

Wobec wielkiego zastosowania celulozy w różnych dziedzinach przemysłu, objaw powyższy należy uważać za bardzo pomyślny.

Zebranie Unii

Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Dnia 26 bm., we wtorek, o godz. 20-ej odbędzie się w sali Związku Handlowców przy ul. Siennej 16 Ogólne Zebranie Członków Kół i Oddziałów Związków oraz Zrzeszeń, wchodzących w skład Warszawskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych pod hasłem: o podwyżkę płac pracowniczych.

Wstęp za legitymacjami związkowymi.

Anglia broni się

przed importem żelaza

W tych dniach podwyższono w Anglii opłaty celne od importowanych wyrobów żelaznych i stalowych.

Pracownicy umysłowi

a nie — fizyczni

W służbie torowej, tj. utrzymania torów pracuje obok brygad robotniczych liczna grupa pracowników spełniających funkcje pracowników umysłowych.

Do zajęć ich należy administrowanie majątkiem PKP, angażowanie i zwalnianie robotników, prowadzenie list płac, sprawdzanie i kontrolowanie wykonanych robót itp. Mimo to wynagradzani są z list robotniczych i nie stosuje się do nich ustawa o najmie pracowników umysłowych.

Wobec tego organizacje zawodowe pracowników kolejowych wystąpiły do ministerstwa komunikacji z memoriałem, w którym proszą o przyznanie tej kategorii funkcjonariuszów kontraktowych uprawnienia pracowników umysłowych.

W kilku wierszach

ZJAZD KUPIECTWA WIELKOPOLSKIEGO

Dnia 24 bm. odbędzie się w Gnieźnie wiosenny zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich.

ROZWIĄZANIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W POZNANIU

Urząd wojewódzki poznański doręczył prezesowi Izby Rzemieślniczej w Poznaniu dekret min. przem. i handlu, rozwiązujący Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu z dniem 20 bm. na podstawie ustawy o rozszerzeniu granic terytorialnych Izby. Jednocześnie komisarycznym prezesem Izby został mianowany dotychczasowy prezes Izby p. Władysław Zakrzewski.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Dnia 25 bm. rozpoczynają się w Genewie obrady Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Porządek dzienny przewiduje m. in. rozpatrzenie sprawozdania z konferencji ekspertów w sprawie emigracji osadniczej.

TKANINY POLSKIE NA LITWĘ

Ostatnio zaczęły napływać zapytania ze strony firm litewskich, które pragnęłyby importować wyroby polskie. M. in. Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa była zapytywana w sprawie importu polskich tkanin bawełnianych do Litwy.

NOWI CZŁONKOWIE RADY PORTOWEJ GDYNI

Dekretem min. przemysłu i handlu mianowani zostali na okres br. członkami Rady Portowej przy Urzędzie Morskim w Gdyni z grupy eksporterów i importerów: dyr. Władysław Grabowski, sen. Tadeusz Karszo-Siedlecki oraz inż. Napoleon Korzon.

Zniżki kolejowe

na Targi Poznańskie

Udającym się na Targi Polskie Koleje Państwowe przyznały 75 proc. zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Aby uzyskać zniżkę, należy się zaopatrzyć w kartę uczestnictwa, którą w cenie 3 zł sprzedają wszystkie biura podróży i kioski „Ruchu" na dworcach kolejowych. Karta uczestnictwa ważna jest w drodze do Poznania od dnia 28 kwietnia do 8 maja 1938 r., a z Poznania do stacji wyjazdowej od dnia 1 do 11 maja 1938 r. Szczegóły podane są w karcie.

Zaleca się zaopatrzyć w karty kilka dni przed wyjazdem, gdyż zachodziły wypadki, że kart zabrakło. Zakupioną kartę należy w dniu wyjazdu przedłożyć w kasie biletowej do ostemplowania, zachować ją wraz z biletem i powtórnie przy wyjeździe przedłożyć w kasie dla otrzymania zniżki. Karta uczestnictwa posiada kupon, za który kasy biletowe Targów Poznańskich wydają karnet. Do karnetu dołączone są kupony, upoważniające do jednorazowego bezpłatnego zwiedzenia Targów i do różnych innych zniżek w hotelach, teatrach i sklepach.

Instytut

Higieny Społecznej

powstał w Szwecji

Parlament szwecki uchwalił projekt ustawy o stworzeniu Narodowego Instytutu higieny społecznej.

Ustawa przewiduje, że zadaniem Instytutu jest przygotowywanie i wprowadzenie w życie środków, mających na celu stworzenie i polepszenie zdrowia publicznego. Poza tym, celem Instytutu jest również wprowadzenie praktycznych zdobyczy w dziedzinie higieny społecznej.

Zmiany personalne

w przemyśle węglowym

Jak nas informują, dyrektor Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego płk inż. Michał Bajer ma w najbliższym czasie opuścić swoje stanowisko, aby objąć funkcje naczelnego dyrektora i członka zarządu „S. A. Śląskie Kopalnie i Cynkownie". Dyrektorem Unii ma zostać b. min. inż. Paweł Romocki.

Giełda

Warszawa, 25 kwietnia.

Dziś kursu dewiz nie notowano. Tendencja dla pożyczek państwowych i akcyj utrzymana, dla listów zastawnych mocniejsza. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 54.00, (1000 zł) 55.00—54.75, (500 zł) 56.50.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 83.63, II em. 82.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 42.50; 4 proc. poż. konsolid. 69.00—69.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.75; 5 proc. konwersyjna 70.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.25—64.75; 4 proc. L. Z. ziemskie VI seria 54.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71.50—71.75; 5 proc. m. Piotrkowa 68.00

AKCJE: Bank Polski 115.50; Węgiel 19.75; Ostrowiec 56.25; Starachowice 38.75; Żyrardow 67.75.

„Czy to uchodzi „wylewać" członka bez sądu?"

Na lewo, czy na prawo

Integralne kłopoty parlamentarnego Ozonu

A z tym panem posłem Budzyńskim naprawdę kłopot. Zdawało się, że po wykluczeniu go z Ozonu będzie spokój. A jakże! Teraz dopiero zrobiła się chryja podobna do tej ze Związkiem Młodej Polski.

Licho zachciało, że zarząd koła parlamentarnego Ozonu wyznaczył sobie na wczoraj posiedzenie, aby pomówić, o czym ma pomówić plenarne posiedzenie koła. Odbędzie się ono, jak nakazuje zacna, jeszcze z czasów sejmowładztwa pochodząca tradycja, w dzień wypłaty diet poselskich, a więc tym razem w sobotę 30 bm. Wypadało więc wpierw zastanowić się nad „zagadnieniami związanymi z nadchodzącą sesją nadzwyczajną parlamentu"

Dobrze to mówić o „zagadnieniach związanych"..., itd, kiedy tymczasem fatum ubzdrało sobie, aby pewnym nowym zagadnieniem przyćmić wszystkie inne zagadnienia związane i nie związane z czymkolwiek.

Tym zagadnieniem nowym stało się wykluczenie p. posła Wacława Budzyńskiego z Ozonu. Za co? Półoficjalne motywy brzmiały uroczyście, prywatnie mówiono, że p. Budzyński, jako redaktor „Jutra Pracy", coś tam przeskrobał w stosunku do „Gazety Polskiej" i p. Miedzińskiego, plotka zaś polityczna szeptała, że Ozon skręciwszy na lewo, pozbyć się chce tych którzy ciągną na prawo.

Na skonsolidowany narodowo rozum biorąc zdawałoby się: no, cóż? Wykluczony to wykluczony. Baba z wozu, koniom lżej.

A tymczasem, ktoby to był pomyślał? Okazuje się, że p. Budzyński nie został sierotą, sam jeden jak palec, że przyjaciele go w potrzebie nie odbieżeli, przeciwnie, stanęli za nim, a raczej przed nim i zawołali krzepko: nie damy!

Stało się to właśnie na posiedzeniu zarządu parlamentarnego Ozonu. Chciano, jako rzekłem, pomówić o tym, o czym pomówić na plenarnym Ozonie, a tymczasem...

Poseł Kazimierz Światopełk-Mirski z okręgu Biała Podlaska, zażądał głosu i zapytał, czy to uchodzi, aby kolegę posła Wacława Budzyńskiego z miasta Łodzi, tak stante pede, ni z tego ni z owego wylewać z Ozonu.

Okazuje się, że książę Światopełk-Mirski, pomawiany o skłonności konserwatywne i przynależność do obozu zachowawczego, w rzeczy samej należy od wielu miesięcy do owej grupy bezimiennej, którą zowią młodolegionową, młodonarodową, w przystępie żartobliwości także młodoturkami, a której znakiem widomym jest tygodnik „Jutro Pracy" A ponieważ ks. Światopełk-Mirski razem z pp. Dudzinskim, Łazarskim i Szczepańskim zasiada w zarządzie Ozonu parlamentarnego, przeto wyłuszczywszy wspomniany przed chwilą punkt widzenia, złożył formalny wniosek, aby wykluczenie p. Budzyńskiego wraz z motywami przekazać orzecznictwu sądu koleżeńskiego (honorowego), istniejącego stosownie do regulaminu w Ozonie parlamentarnym.

Przewodniczący sen. Dąbkowski zrazu za głowę się złapał, ale po chwili oświadczył, że nie może dopuścić do załatwienia wniosku na zarządzie, zanim treści jego nie zamelduje szefowi Ozonu. A książę Światopełk-Mirski na to: dobrze, ale jeżeli prezydium nie załatwi sprawy jak się patrzy, to on, wnioskodawca, wniosek swój zgłosi na plenarnym posiedzeniu Ozonu 30 bm.

Więc masz babo placek. A zdawałoby się... Tymczasem z małej chmurki duży deszcz.

Bo ja zawsze swoje. Jak tylko to pójdzie do cywila, to zaraz mu grzebień urasta. Coraz mniej karności i subordynacji, a tylko fantazja, fanaberie, i inne herezje.

Słowem — Ozon parlamentarny!

(Wilk)

Mniej bezrobotnych w stolicy

W bieżącym sezonie zanotowano poprawę stanu zatrudnienia na terenie stolicy.

Według danych oddziałów pośrednictwa pracy, na dzień 19 bm. liczba bezrobotnych wynosiła 28.744 osób, co w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wykazuje zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 4.503 osoby.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Oberek racławicki

Ćwir, ćwir, ćwir — za kominem,
chodzą wieści między gminem,
od wsi do wsi idą głosy,
że już chłopy ostrzą kosy,
że nocami kują w kuźni —
żeby tylko się nie spóźnić!
Bo już chwila nie daleka,
bo Naczelnik na nich czeka.

Ćwir, ćwir, ćwir — ponad lasem,
huczy, dudni coś z hałasem...
Z lasu liście na ziem lecą,
w lesie — srebrne kosy świecą...
Tam u skraju, przy wykopie,
stoi murem chłop przy chłopie
jedną ręką szkaplerz ściska,
w drugiej ostra kosa błyska...

Ćwir, ćwir, ćwir — za kominem
huczy Polska chłopskim czynem.
Nie chce wierzyć wprost stolica,
co się działo w Racławicach. —
Że z kosami proste chłopy,
w ogniu waląc się jak snopy,
poszły śmiało — gwałtu, rety!
na armaty, na bagnety!

Ćwir, ćwir, ćwir — pole świeci
sukmanami padłych kmieci,
tętnią miasta chłopską sławą —
Patrz i przykład bierz — Warszawo!
Zbudź się, zbudź — bo czas ucieka!
Powstań — Wódz w sukmanie czeka!
Hej kto Polak — na ulice!
Hasło brzmi już: Racławice!

— — — — — — — — — — — — — — — —

Ćwir, ćwir — tam, gdzie chłopy legły,
w Polsce Wolnej, Niepodległej,
Kopiec stoi — co rok kwiecie
na tym kopcu kładą kmiecie.
Z pokolenia w pokolenie,
jak modlitwa, jak święcenie,
od Tatr się po Bałtyk sławi —
Chłopskie Święto — dzień Racławic.

Ćwir, ćwir, ćwir — w kraju całym
wróble nagle zaćwierkały
wieś się dziwi i stolica
że tak pusto w Racławicach.
Ćwir — bez kwiecia kopiec stoi —
co się stało, ludzie moi!?
Ćwir, ćwir, ćwir — któż nam wyjaśni,
że w tym roku pusto właśnie?

Ćwir, ćwir, dziwi się Warszawa,
a to całkiem prosta sprawa:
Ludu przyszłoby zbyt wiele —
więc nie będzie nic w niedzielę.
Lecz choć nic nie będzie teraz —
będzie potem, będzie nieraz!
Nie martwcie się ludzie moi,
że RAZ kopiec pusty stoi!

GRYF

Nowy proces chłopski

W przyszły czwartek, 28 bm. na sesji wyjazdowej sądu okręgowego będzie rozpatrywana w Jarosławiu sprawa karna przeciw 10 działaczom chłopskim oskarżonym o zajścia w czasie sierpniowego strajku chłopskiego we wsi Majdan Sieniawski.

Miejscowość ta była miejscem bardzo krwawych zajść, podczas których zginęło tam 19 chłopów.

Na naszej osi

Pęknięte osie

Ubiegły tydzień polityczny, zasłużył sobie w pełni na nazwę „osiowego". Szary Europejczyk, zwykły pożeracz informacji prasowych przy lunchu, czy aperitifie — ogłuszany był na przemian, to trzaskiem pękającej na drodze z Salzburga do Wiednia, osi Rzym—Berlin, to hukiem młotów, wykuwających w kuźniach Londynu i Paryża nową oś z hartownej angielskiej stali, z francuskim kluczem.

My jednak, których nerwy, od lat dwunastu, dzięki nieustannemu treningowi, zostały zahartowane w sposób wprost niewiarogodny — nie przejmujemy się tak łatwo i nie tracimy głowy dla byle rozłupanej osi. Tyle ich przecież potrzaskało w naszych oczach — i to osi naszych własnych, rodzimych, tuziemnych, że zagraniczne sensacje zbytnio nas już nie interesują.

Pamiętamy wszyscy z jakim hukiem montowano oś: Koc — Ozon — społeczeństwo — i cóż się okazało? Z pułkownika Koca — pozostało tylko wspomnienie w deklaracji p. Rutkowskiego, a ozon okazał się gazem nie tylko łatwo się ulatniającym, ale przede wszystkim... wybuchowym: w piorunującym tempie WYSADZIŁ Zw. Młodej Polski z lokalu przy ulicy Wiejskiej.

Jednocześnie stracił również swą oś i poseł Budzyński. Jak długo był antymasonem i antysemitą tolerowano go, a nawet chwalono na łamach prawowiernych organów. Gdy jednak się stał antylicytantem — oburzyła się zadraśnięta w swych najgłębszych uczuciach „Gazeta Polska" i biedny reprezentant łódzkich Żydów wyleciał jak z procy. Z żalem wspomina dzisiaj zapewne swe pełne chwały „wczoraj" i z obawą spogląda w oczekujące go ciemne jutro... pracy...

Również i w polityce zagranicznej zaobserwować można wybitne osłabienie osi Berlin — PAT — Warszawa. Przekształca się ona coraz bardziej na oś: Wierzbowa — Wielhelmstrasse, ku ogólnemu zadowoleniu reszty ulic i miast w Polsce — nie mówiąc już o ich mieszkańcach.

W obozie legionowym przygotowują się w również do stworzenia osi: legioniści — wiece — wioski, która ma zastąpić dawną oś: Golędzinów — Mosty Wielkie — Małopolska, uzmocnioną ostatnio wycieczkami ciężarówek policyjnych po wsiach w jarosławskim i przeworskim. Na wsiach zresztą jest zupełnie spokojnie, ponieważ chłopi jeszcze siedzą w murach ...miejskich.

W miastach natomiast panuje wielkie ożywienie. Od kawiarni do kawiarni rosną szepty, plotki i pogwarki.

Ponieważ mimo zbliżającej się wiosny, nie zanosi się na spacerek zdrowotny pana premiera w meloniku i z laseczką po Krakowskim Przedmieściu — przeto tematem głównym rozmów przy pół czarnej stała się obecnie uchwalona przez Ozon stołeczny zbiórka nieużytków i odpadków. Z rąk do rąk krąży nie skonfiskowany numer „Polonii" z wierszykiem:

„Na cóż uchwała, proszę pana?
Toć to nie plotki, ani gadki,
lecz rzecz od dawna wszystkim znana,
że OZN — zbiera odpadki".

Dowcipni warszawianie opatrzyli ten wierszyk następującym komentarzem.

„Zdarza się widać, choć bardzo rzadko,
że coś istnieje dzięki — odpadkom".

Drugim tematem rozmów jest osławiona menażka, z której zaczęło dno przeglądać, a dotychczasowi entuzjaści falangą rzucili się do ucieczki.

Podobno powstało w związku z tym specjalne powitanie — coś jak symbol masoński, znak rozpoznawczy rozgoryczonych.

Spotyka się dwóch młodzieńców, jeden mówi: „O! Zupełnie Niedobrze!".

A drugi odpowiada: „Zawiodła Menażka, Panowie!".

I już się porozumieli, już wiedzą co sądzić i o sobie i o swych przekonaniach — i o całej sytuacji.

KONRAD JERZYCKI.

Od BBWR do ławy oskarżonych

Idzikowski „wyjaśnia“

Trzeci dzień procesu skarbowego

Wczorajszy dzień rozprawy wypełniły w całości wyjaśnienia oskarżonego Idzikowskiego. Wyjaśnienia te były raczej świetnie skonstruowana obroną. Chwilami miało się wrażenie, że to nie oskarżony stoi przed sądem lecz poseł — trybun ludowy gorąco broniący pewnej tezy.

Idzikowski przemawia z werwą i tupetem — ma swoisty dar przekonywujący. W wyjaśnieniach swoich trzyma się znakomitej zasady obronnej — niezaprzeczania faktom, którym przeczyć trudno. Zresztą — nie należy przesądzać sprawy. Oto przebieg rozprawy:

Po krótkiej dyskusji z obrońcą Pragerem na temat umożliwienia obronie wglądu do pewnych akt i dowodów, znajdujących się w sprawie, — na co sąd wyraża swoją zgodę—przewodniczący zwraca się do oskarżonego Idzikowskiego z zapytaniem, czy przyznaje się do zarzuconych mu czynów?

Nie przyznaie się do winy...

— W życiu moim — mówi oskarżony Idzikowski — nie popełniłem żadnego czynu, który kolidowałby z prawem lub etyką uczciwego człowieka.

Co ma do wyjaśnienia?

— Prokurator, powołując mnie przed sąd — mówi Idzikowski — przedstawił jednocześnie moją podobiznę, na której się nie poznaję... i do której się przyznać nie mogę. Pragnąc ułatwić rozważenie zarzutów na tle rzeczywistych wydarzeń, pozwolę sobie przedstawić całą moją przeszłość...

Dwa konta...

— Każdy obywatel-polak, a zwłaszcza działacz społeczny, za jakiego się uważam, winien prowadzić dwa konta: konto zarobkowe i konto dorobku społecznego... Jeżeli dorobek z tych dwu kont wnosi do dorobku społecznego nowe wartości, to stanowią one najceniejszy kapitał człowieka i rzeczywistą jego wartość.

Następnie przedstawia obszernie swoją działalność życiową i społeczną. Rozpoczyna od okresu powołania go w roku 1915 do armii rosyjskiej i wywiezienia do Rosji

Od „Wyzwolenia“ do „stanu średniego“

Po powrocie do kraju w roku 1919 Idzikowski nawiązał kontakty ze stronnictwem „Wyzwolenia“, a następnie zbliżył się do środowiska mieszczańskiego i rozpoczął jego organizację gdyż uważał, że jest pod tym względem zaniedbane. Brał udział w organizowaniu stanu średniego i został sekretarzem tej organizacji. Mówi jeszcze krótko o swojej karierze urzędniczej, studiach na wolnej wszechnicy, oraz ochotniczej służbie wojskowej, która zakończyła się „wyreklamowaniem go“ z wojska.

Praca w Bloku

W roku 1927 zgłasza wraz z organizacją akces swój do B.B. W.R. i tu zaczyna się właściwa jego kariera. Już w r. 1928 zostaje posłem i bierze czynny udział w pracach komisji sejmowych skarbowej i przemysłowej. Ponadto pracuje nad pogłębieniem organizacji stanu średniego, a głównie poświęca się pracy nad nowelizacją prawa przemysłowego i organizacją samorządu rzemieślniczego.

W związku z nowelizacją prawa przemysłowego zostaje powołany do życia Związek Izb Rzemieślniczych, który Idzikowski uważa za swój twór, „wyidealizowany przez niego i powołany do wyższych celów“.

Pierwsze zgrzyty

Idzikowski zostaje mianowany „urzędującym“ I-ym wiceprezesem Związku Izb Rzemieślniczych i, jak twierdzi finansuje do spółki ze śp Wendtem początkową trudną działalność związku. Na „rozkaz“ sekretariatu generalnego B.B. W.R Idzikowski, jako „karny członek klubu“ popiera na stanowisko dyrektora Związku Izb ppłk. Bolesława Sikorskiego i tu doznaje pierwszych rozczarowań. Ppłk. Sikorski, zdaniem Idzikowskiego, nie wniósł tych „twórczych“ wartości do sprawy, na której zresztą nie znał się zupełnie. Cierpiał na przerost ambicji i czuł urazę do Idzikowskiego, gdy ten zbytnio korygował jego działalność.

Jeszcze większy zawód spotkał Idzikowskiego w związku z współpracą z posłem Snopczyńskim.

Poseł Snopczyński, — który, zdaniem Idzikowskiego — całe życie przedstawiał się jako handlowiec, po wyjściu z terenu inwalidzkiego, przypomniał sobie, że jest „rzemieślnikiem“ i wszedłszy do pracy na tym terenie, stworzył atmosferę antagonizmu, dążył wprost do antagonizmu i nieetycznych sposobów walki przeciw Idzikowskiemu.

Sprawa podatku obrotowego branży spożywczej

Sprawa ta jest niezmiernie ważna w całej aferze, gdyż o nią zaczepia się główny punkt aktu oskarżenia. Sprawa ta była już zasadniczo pozytywnie rozstrzygnięta — i w roku 1930 nie istniało już zagadnienie podwyższenia stopy z 1 proc. na 2. Nie było mowy o możliwości podwyższenia tego podatku. Co ważniejsze, — i co Idzikowski uważa za największy swój sukces życiowy i poselski, udało mu się w tym czasie przekonać kolegów sejmowych o konieczności uzyskania dla rzemiosła niejako uprzywilejowanego stanowiska pod względem podatku obrotowego.

O sukcesie tym mówiła już cała prasa i sam Idzikowski „wygrywał“ ten sukces dla celów partyjnych na wszystkich zebraniach, a głównie na posiedzeniu naczelnej rady rzemieślniczej. I w tym momencie przychodzi nieszczęsne

Zebranie w winiarni Langnera

Na zebranie to, które uważał za akt kurtuazji ze strony rzemieślników, za chęć podziękowania mu za jego stanowisko w sejmie, został zaproszony przez śp. Wendta.

Zastał tu liczne grono osób, z których większości nie znał, lub znał tylko z widzenia I tu w pewnym momencie zaczęto się skarżyć na interpretację prawa o podatku obrotowym, na niewłaściwy wymiar. Idzikowski wyjaśnił, że [illegible] już jest zrobione — że zach[illegible] tu je[illegible] potrzeba indywidualnej pomocy prawnej w poszczególnych przypadkach nie właściwego wym[illegible] że więc potrzebny tu jest nie poseł — lecz prawnik... O żadnych kwotach nie mówił ani nie wskazywał żadnej osoby adwokata... W pewnej chwili, widząc, że towarzystwo jest mocno podchmielone, wyszedł z zebrania.. Doleciały go na odchodnym słowa senatora Wiechowicza, że nie jest potrzebna obrona prawna, gdyż sam sobie poradzi.

Wszelkie wersje na temat jakichś pobranych sum na pomoc prawną t[illegible]

Bajki i wymysły

Ze sprawą tą łączą się dwie pożyczki dyr. Michalskiego.

W rzeczywistości Idzikowski udzielił w pewnym okresie roku 1919, a następnie spotykał Michalskiemu, którego znał od go na terenie sejmu i ministerstwa, jak również w prywatnych apartamentach premiera Sławka — pożyczki w wysokości 10.000 zł. Pożyczka udzielona była początkowo na weksle z wystawienia firmy „Frampol“. Później weksle te zostały zamienione na weksle własne Michalskiego a suma [illegible] uregulowana — za dziesięć otrzymał tylko pięć.

W drugim wypadku Idzikowski pomógł Michalskiemu w uzyskaniu pożyczki również na dziesięć tysięcy złotych od Wilda. Sumę tę oddał Michalski a ściślej mówiąc wręczył ją Idzikowski a ten następnie wykupił weksle Michalskiego od Wilda. Transakcja odbywała się w Cafe Italia i stąd te bajki o wręczanych przez Wilda sumach Idzikowskiemu.

Nieszczesny brylant

Sprawa brylantu wygląda zupełnie inaczej w oświetleniu Idzikowskiego, niż w świetle aktu oskarżenia Idzikowski omawia ją ze szczegółami. Myślał początkowo że chodzi o akt kurtuazji ze strony organizacji, że brylant ma być wręczony oficjalnie przez przedstawicieli organizacji w osobach Wendta, Wiechowicza i Morawskiego. Zgodził się na to i pomagał przy wyborze, jakkolwiek u złotnika nie był.

Tego dnia wieczorem przyniósł mu tę szpilkę senator Wendt do domu Wendt był wówczas pijany. Prosił, ażeby Idzikowski szpilkę tę wręczył sam Michalskiemu. Idzikowski nie mogąc się dogadać z pijanym Wendtem wziął szpilkę, lecz na drugi dzień zwrócił ją Wendtowi, przy czym sam wypisał pokwitowanie które podpisał Wendt.

Z całej tej sprawy wyreżyserowano następnie i ukuto potworną intrygę. Sąd klubowy był parodią sądu a przewodniczący sen. Evert odnosił się do sprawy subiektywnie, z chęcią pognębienia, gdy miał do Idzikowskiego „anse“ z powodu usunięcia z rady rzemieślniczej synowej sen. Everta.

Mistrz cukiernictwa

W związku z zażyłymi stosunkami Idzikowskiego z cechem cukierniczym, którego był sekretarzem, Idzikowski wyjaśnia, że pozostał w cechu, mimo uzyskania mandatu poselskiego z przyjaźni dla cechu i na prośbę członków cechu. Przezywano go później w Sejmie „gońcem cechu cukierniczego“, a to z tego względu, że starał się na każdym kroku służyć cechowi radą i pomocą.

Honorarium 6.000 zł. o którym mowa w akcie oskarżenia, wypłacone zostało adw. Herszbergowi, który był wprawdzie przyjacielem Idzikowskiego, nigdy jednak nie był z nim w żadnym stosunku pokrewieństwa, ani powinowactwa.

Wszystkie zarzuty prokuratury oparte są na zeznaniach ludzi którzy zeznawali fałszywie, którzy uknuli przeciwko Idzikowskiemu intrygę, aby usunąć go ze stanowiska i z terenu, któremu Idzikowski poświęcił tyle pracy.

Na zeznaiach Idzikowskiego przeplatanych zapytaniami sądu i prokuratora zakończyła się wczorajsza rozprawa.

Wśród książek

Czarny karnawał

Nowa powieść Witolda Bunikiewicza

Nakładem Tow. Wyd. „Rój“ – Warszawa 1938

Witołd Bunikiewicz, jeden z czołowych współczesnych pisarzy katolickich jest już dawno znany na polskim rynku czytelniczym. Cały szereg jego doskonałych książek już przed laty opuścił prasę drukarską. Jedną z najkapitalniejszych jego dzieł jest książka pt. „Żywoty polskich diabłów“ — jedyne w swoim rodzaju studium.

Skądinąd wiemy, że na warsztacie literackim znakomitego pisarza oddawna już spoczywa, dopiero we fragmentach ukończona praca pt. „Żywoty polskich świętych“ Będzie to niewątpliwie niezwykle interesujący przyczynek do dziejów Kościoła w Polsce, a równocześnie zdrowa krzepiąca lektura.

Przed niedawnym czasem ukazała się na rynku księgarskim broszura Witołda Bunikiewicza pt. „Dobra nowina“, rodzaj wierszowanej pastorałki o prześlicznej koncepcji literackiej i ideowej. „Dora nowina“ powinna się doczekać w najbliższym czasie wystawienia w okresie Bożego Narodzenia, jest to bowiem nowoczesny odpowiednik „Betleem Polskiego“ Luciana Rydla. Brak tego rodzaju materiału teatralnego odczuwa się przecież dotkliwie.

Ostatnio opuściła prasę powieść historyczna Witołda Bunikiewicza pt. „Czarny karnawał“.

Powieść ta obejmuje okres dziejów polskich po Insurekcji Kościuszkowskiej, ściśle przed epoką napoleońską, kiedy to dzięki kombinacjom rozbiorowym Prusacy zajęli znaczną część późniejszej Kongresówki. Akcja powieści rozgrywa się w Płocku i Warszawie pod rządami pruskimi.

Pomijając już doskonałą wierność historyczną fabuły istotność spostrzeżeń pełną wartość oceny działania zarówno szkodników jak i obrońców idei patriotycznej owych czasów, posłużyła za temat do kapitalnej opery Offenbacha pt. „Opowieści Hoffmana“

Już to samo, że Bunikiewicz, co niewątpliwie jest wynikiem poważnych studiów historycznych, wyszukał Hofmanowi polskie pochodzenie, jak również to, iż żona Hoffmana była również Polką jest szczegółem niezmiernie intersującym. Poza tym charakterystyka tej, nieomal że legendarnej, postaci przeprowadzona jest w powieści Bunikiewicza tak znakomicie, że czytelnik ma ją istotnie przed oczami. Czytając „Czarny karnawał“, przy odrobinie talentu malarskiego, możnaby narysować portret Ernesta Teodora Amadeusza Hoffmana.

Książka jest dobra. Może nawet więcej niż dobra. Czyta się ją z bardzo dużym zainteresowaniem a ma jeszcze i tą zaletę, że napisana jest prześlicznym, polskim, antycznym językiem.

Dobrze jest, że Bunikiewicz znowu przemówił. Bo jest to jeden z tych pisarzy, którzy jak Cyrano de Bergerac nigdy nie pokalali swego białego pióropusza.

J. ORŁOWSKI

200.000 zł — spłonęło

Katastrofalny pożar młyna

BYDGOSZCZ, 23.4. W Kcyni pod Bydgoszczą wybuchł wczoraj w nocy wielki pożar w młynie parowym Potonca.

Pożar zniszczył całe urządzenie młyna i znaczne zapasy zboża. Straty wynoszą około 200.000 zł.

W akcji ratowniczej brały udział miejscowe i okoliczne straże pożarne. Wdrożone śledztwo dotychczas nie wykryło przyczyny pożaru.

Anonimowa spółka handlowa do okradania naiwnych z lokalem na „Pawiaku”

W barakach annopolskich zawiązała się bardzo osobliwa spółka handlowa. Właściwie była to spółka tylko półhandlowa, bowiem oprócz handlu trudniła się jeszcze...

Zaraz się dowiemy.

Była to spółka nielegalna. Bo na Annopolu inaczej nie można. Przecież połowa, a może więcej mieszkańców annopolskich, to ludzie z przeszłością. Całe ich życie jest ukryte przed światem.

Dyrektorem spółki był Jan Sadowski, znający kąty wszystkich kryminałów. Ba, nawet i z kuchen prowincjonalnych więzień zupki jadał.

Spółka Sadowskiego grasowała w Ogrodzie Saskim, na Kercelaku, to znowu przenosiła się na inne bazary warszawskie, handlując piosenkami kabaretowymi, albo demonstrując na stolikach nie tępiące się brzytwy, uniwersalne spinki, aparaciki na wieczne związanie krawata itp. I podczas gdy jeden ze spólników zachęcał publiczność do kupna różnych osobliwości, reszta akcjonariuszów operowała tej właśnie publiczności kieszenie.

— 40 najnowszych szlagierów kabaretowych za jedne 10 groszy.

— Oto pasta na paski do ostrzenia brzytew, którą można drzewo krajać, a potem golić...

Wtem krzyk. To jedna z poszkodowanych, której skradziono z torebki pieniądze. W tej samej chwili sprzedawca zwijał stolik i w nogi.

Ale tym razem się nie udało. Bowiem spółkę annopolską wytropiła już policja. Obserwacje odbywały się od kilku dni. Trzeba było bandę pochwycić na gorącym uczynku, bo inaczej trudno by było jej dowieść winy.

W taki to sposób Sadowski i jego kompani: Michał Graczyk, Piotr Haber i Eugenia Leturska musieli rozwiązać spółkę i zamieszkać na jakiś czas za kratami.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Wszyscy dziś żyją pod wrażeniem czegoś wielkiego. Co się na świecie ma stać nikt nie wie, nikt nie odgadnie, ale wszyscy wierzą, że stać się coś musi. Szczególnie nasi żydkowie są pod tym względem bardzo wrażliwi. Niech tylko jakiś brzęk szyby, albo głośniejsze kichnięcie przechodnia na ulicy, a już wszystko nadstawia uszy, wytrzeszcza oczy, albo na wszelki wypadek

UCIEKA GDZIE SIĘ DA.

Czyż opisana wczoraj przez nas historia z bombą wapienną na placu Kazimierza Wielkiego nie jest najlepszym tego dowodem. Toteż zapewne z ulgą przyjmą wiadomość, że wobec zbliżającego się sezonu wiosennego i oczekiwanych upałów, a tym samym nastania sezonu wód sodowych, wydane będą nowe przepisy zapobiegające wybuchom balonów, co tak często zdarza się w wytwórniach wody sodowej. W przyszłości używany do produkcji skroplan i kwas węglowy musi być przechowywany w fabrykach wód w specjalnych butlach. Nie będzie tedy wybuchów i przynajmniej pewna część naszej mniejszości oszczędzi swoje, tak stargane w ostatnich czasach nerwy.

Chociaż o rozstrój nerwowy w Warszawie nie trudno. Nie koniecznie trzeba nagle a niespodziewanie usłyszeć jakiś huk, żeby być zdenerwowanym. Przyjechał sobie do Warszawy taki Leon Padorowski z powiatu nowogródzkiego.

CHCIAŁ SIĘ ZABAWIĆ,

bo słyszał, że w stolicy jest bardzo wesoło, zwłaszcza jeśli się jest w towarzystwie jakiejś pięknej mieszkanki Warszawy. Już na dworcu Padorowskiemu wpadła w oko pewna sympatyczna panienka. Po prostu oczarowała go wabiącym spojrzeniem. Prowincjonalista poszedł z panienką do restauracji w pobliżu dworca. Zastawiono stół bogato szlachetnych trunków nie szczędzono. W miarę jak „facetowi“ coraz bardziej błyszczały oczy od nadmiaru wypitego alkoholu, piękna warszawianka wodziła oczyma w kierunku portfelu Ponieważ była to dziewczyna fachowa więc w kilka chwil potem z kieszeni Padorowskiego znikł

PORTFEL Z 500 ZŁOTYMI,

po czym zniknęła również panienka. Stało się to tak szybko, że gość z prowincji ani się spostrzegł. Teraz poszedł do policji, żeby poszukała, już nie panny, lecz pieniędzy, ale może się stać tylko akurat naodwrót. To znaczy policja panienkę znajdzie, ale pieniądze na pewno przepadną, bo je już dawno „odpaliła“.

Padorowski jednak liczy, że policja zrobi dlań wyjątek i pieniądze odnajdzie również. Powiedział, że pozna banknoty, bo zapamiętał ich numery. Ale z wyjątkami nie tak łatwo. Są ludzie, dla których istnieje wiele wyjątków w życiu, ale tych jest niewielu i bronią swych wyjątkowych przywilejów... Restauratorzy chcieliby również być ludźmi wyjątkowymi. Zwrócili się właśnie do władz, ażeby zmonopolizowano na dworcach kolejowych

SPRZEDAŻ WSZYSTKICH ARTYKUŁÓW W BUFETACH.

Kto sprzedaje wódkę, ten powinien sprzedawać także cukierki, czekolady i wyroby tytoniowe Zdaniem restauratorów należy skasować na dworcach kioski ze słodyczami, jak również i kioski „Ruchu“ nie powinny sprzedawać papierosów.

Mają gazety to im powinno wystarczyć. A nie żeby gość w bufecie pił piwo, a po cukierki leciał do kiosku, po papierosa zaś do „Ruchu“. Ale należy wątpić czy się ten kawał restauratorom uda, bo do kawałów „Ruch“ ma lepszą wprawę i restauratorów w kozi róg zapędzi.

Innego zdania tylko być może Chaim Różański z placu Grzybowskiego. On na pewno uważa, że najlepszymi kawalarzami są

MONTERZY RADIOWI.

Nie prawdziwi oczywiście, ale fałszywi. Ale jak ich od siebie odróżnisz.

Do Różańskiego przyszedł taki monter, przysłany rzekomo z firmy radiowej dla sprawdzenia aparatu. Różański przyjął go jak należało, a monter wykręcił mu z aparatu 5 lamp i ulotnił się. Różański kręci i kręci za guziczek, a tu ani rusz. Narobił piekła dzwonił do firmy, ale mu powiedziano, że takich monterów jest bardzo dużo, co chodzą i robią kawały. Trzeba się pilnować.

J. J.

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia
Poznaj swoje przeznaczenie
Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN-TAO“ próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Wuzet. Typ Raka. U urodzonych pod tym wpływem rodzina odgrywa dominującą rolę wszystkie wysiłki idą w tym kierunku, często ze szkodą rozwoju ich osobowości. Komfort, w mieszkaniu, szczęście — i spokój — oto ich pragnienia. Usposobienie dość kapryśne i dość zmienne. Ambicja, bogata wyobraźnia, smak artystyczny. Pracują powoli, starannie, nie znosząc jednak małostkowości i powierzchowności. Intelektualiści żądni sławy, trochę egoiści, posiadają jednak duży zasób współczucia dla zmartwień otoczenia, pomagając wyczekują uznania i wdzięczności — inaczej czują urazę. Lęk przed śmiesznością, stąd nieufność i skrytość. Bardzo samodzielni, energiczni, gospodarni i czasami mocno oszczędni. Bardzo przywiązani mężowie czy przyjaciele, ale bardzo zazdrośni. Lubią pamiątki, zbierają i zachowują je chętnie. Marzyciele, lubiący muzykę, dramaty przygody. Wyczuwam w Panu duże zdolności psychiczne, proszę zwrócić uwagę na swoje sny; w poczynaniach proszę kierować się swą dużą intuicją i proszę bardziej realizować niż marzyć. Bardzo chętne pogawędzę z Panem bezpośrednio, jeżeli zechce mnie Pan odwiedzić. Sprawy szybszych odpowiedzi uregulują się napewno. Za życzenia serdecznie dziękuję i czekam wizyty Pana.

p. W. J. B. Typ Bliźniąt. Bliźnięta należą do bardzo zmiennych i niestałych charakterów Wielka ruchliwość, niepokój, podniecenie. Brakiem woli i wytrwałości w pracy często szkodzą sobie w życiu. Hołdują rozumowi, żądając jasnych dowodów. Wybitni intelektualiści, ogromnie ciekawi, lecz niespokojni duchowo. Brak koncentracji. Niezwykła spostrzegawczość, dar naśladowniczy. Towarzyscy, lubią podróże. Łatwo dostosowują się do każdego otoczenia, którego wpływom często podlegają. Krytyka ale i humor dość rozwinięte. Ironiczni i dualistyczni w każdym kierunku. Żądni wiedzy. Chętnie bywają w cyrku, kabarecie, teatrze, lubią rzeczy lekkie w muzyce, literaturze. Dużą wagę przywiązują do rodziny i znajomych. U kobiet szukają więcej strony umysłowej, form towarzyskich, stanowiska, pochodzenia. U Pana wyjątkowo rozwinięty intelekt, zmysł wynalazczy i dar wymowy, lecz pewna niestałość i brak koncentracji. Pismo wykazuje raczej upór niż wolę. Niestety z racji dualizmu, niezdecydowania i wielkiej uczuciowości — niepowodzenia w przeszłości. Z racji zmienności znaku pod którym Pan się urodził musiałabym zobaczyć ręce Pana dla dania konkretnych odpowiedzi stawianych przez Niego. Może więc Pan mnie odwiedzi?

P. C. A. Gajewska. Zechce Pani wyraźniej postawić swoje pytania — zrobiła to Pani w takich ogólnikach, że nic zrozumieć nie mogę. W każdym razie proszę być spokojną, materialnie już w najbliższej przyszłości będzie Pani lepiej. Jest Pani bardzo dobra, uczynna, bardzo uczuciowa i tu boję się dla Pani pewnych załamań, za wiele uczucia utrudnia nam życie Mniej pobłażliwości dla otoczenia w sensie wychowawczym. Koniecznie radzę sharmonizować uczucia z rozumem, a napewno będzie mniej rozterek.

Dwa trupy pod samochodem i pociągiem

Na szosie Warszawskiej pod Radzyminem jadący z nadmierną szybkością ciężarowy samochód majątku Łochów wpadł do rowu i rozbił się. Spod rozbitego samochodu wydobyto już nieżywego szofera Bolesława Tokarskiego. Jak ustaliło dochodzenie Tokarski kierował samochodem po pijanemu.

Drugi śmiertelny wypadek zdarzył się na stacji kolejowej w Milanówku. Dostał się pod koła pociągu elektrycznego i poniósł śmierć na miejscu Antoni Ćwil z Warszawy.

Według opinii świadków wypadku Ćwil popełnił samobójstwo.

Pogoda

Dziś w dzielnicach zachodnich chmurno, na pozostałym obszarze kraju słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia.

Po chłodnej nocy, dniem temperatura około 12 st., umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Kradzione nie tuczy
Proszki od bólu głowy od których zabolała głowa

W sklepiku spożywczym Weroniki Bilskiej na Nowolipkach 88 można było dostać, taniej niż w aptece, proszki od bólu głowy. Przy tym były to prawdziwe wyroby znanej fabryki F. Karpińskiego. Dowiedziała się o tym firma i wszczęła dochodzenie. Nic z tego nie wyszło, bowiem dochodzenie prowadzone było poufnie, gdyż chodziło o wykrycie dostawcy tych proszków. Że były one kradzione, nie ulegało wątpliwości, bowiem firma proszków Bilskiej nie dostarczała.

Wszczęto dochodzenie w fabryce i stwierdzono systematyczną kradzież proszków. Ba, ale kto je kradł? Po kilkudniowych obserwacjach podejrzanych pracowników, ujęto na kradzieży jedną z kobiet, Sobierajską, którą oddano w ręce policji.

Jednocześnie sporządzono protokół przeciwko Bilskiej, którą sąd starościński ukarał grzywną 150 złotych.

Nikt już na złej stacji nie wysiądzie

W warsztatach mechanicznych warszawskiej dyrekcji kolejowej odbyła się wczoraj próba sensacyjnego wynalazku, który ma być zastosowany w naszym kolejnictwie.

Są to szweckie automaty, wyświetlające w wagonach kolejowych nazwy stacyj, do których zbliża się pociąg.

Automaty włączone do sieci elektrycznej, zawczasu wskazują nazwę stacji, co stanowić będzie poważne udogodnienie dla podróżnych.

Istnieje projekt zastosowania tych automatów również w tramwajach i autobusach komunikacji międzymiastowej i miejskiej.

W maju ukończenie budowy alei Niepodległości

Prace przy budowie al. Niepodległości chociaż powoli, ale stale posuwają się naprzód.

W roku ubiegłym na odcinku od ul. Koszykowej do 6-go Sierpnia zbudowano magistralę wodociągową, przełożono kable oświetleniowe, przebudowano tory tramwajowe i wydzielono je na własne torowiska, z wyjątkiem odcinka przy ul. 6-go Sierpnia oraz dostosowano urządzenia kanalizacyjne do nowego projektu. Ponadto ułożono nawierzchnię z kamienia polnego na nowej trasie.

W roku bieżącym będzie zakończona przebudowa torów tramwajowych (rozjazd przy ul. 6-go Sierpnia oraz na położonym w roku ub. fundamencie z kamienia polnego wykonana będzie nawierzchnia asfaltowa.

Całkowite zakończenie robót na tej ulicy przewiduje się w połowie maja br.

Pamiętaj o bezrobotnych

Umowa zbiorowa dla skubaczek drobiu

W piątek w okręgowym inspektoracie pracy zawarto zbiorowy układ pracy dla podawaczy i skubaczek drobiu, zatrudnionych w rzeźniach drobiu na obszarze m. st. Warszawy.

Układ podpisali przedstawiciele 2-ch organizacyj zawodowych pracodawców i 2-ch organizacyj zawodowych pracowników.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Operetka „Manewry jesienne" w reżyserii Niewiarowicza z Marylą Karwowską w roli głównej.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac" Rostanda z Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej. O godz. 4 p. p. po raz 155 „Siz" Zapolskiej z niezrównaną Mieczysławą Ćwiklińską.

POLSKI: „Pygmalion" Shaw'a z Romanówną i Węgierką. O godz. 3.30 p. p. „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego.

LETNI: „Dama od Maksyma" Feydeau w reżyserii Niewiarowicza, z M. Zimińską, Zniczem i Grabowskim. O godz. 4 p. p. „Dama od Maksyma".

NOWY: „Dar poranka" Forzano z Różyckim i Lubieńską. O godz. 4 p. p. „Miła rodzinka" z arcykreacją Stanisławy Wysockiej.

MAŁY: „Asmodeusz" Maurac'a z Marią Przybyłko-Potocką. O g. 3.30 p. p. „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego z Romanówną i Maszyńskim.

ATENEUM: „Szóste piętro" A. Gehri w reżyserii St. Perzanowskiej z Jaraczem i Nobisówną. O g. 3.30 „Cieszmy się życiem" po cenach zniżonych.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" J. A. Hertza. O g. 15 „Jastrząb wśród gołębi".

KAMERALNY: Po południu i wieczorem „Niewiniątka".

INSTYTUT REDUTY: „Teoria Einsteina" Cwojdzińskiego.

8.15: Trzy ostatnie dni „Księżnej Fedory" Kalmana z Messalówną.

WIELKA REWIA: Po południu i wieczorem „Dudek" z Fortnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd" z udziałem Chóru Dana.

CAFE CLUB: szopka polityczna.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego.

TEATR DLA DZIECI T. Ortyma (Kredytowa 14) o g. 12 i 16 „Kopciuszek" z udziałem całego zespołu.

KONSERWATORIUM: W poniedziałek 25 bm. o g. 20.15 recital Chopinowski Ryszarda Wernera. W programie 12 etiud i sonata b-moll.

FILHARMONIA: Poranek muzyczny, którym dyrygować będzie Józef Oziminski. Głównym numerem orkiestrowym będzie V symfonia Beethovena. Solistki; Cecylia Węgrzynowska, która śpiewać będzie arie operowe Mozarta i pianistka Edwarda Patron-Hellerowa która wykona z orkiestrą fantazję Paderewskiego.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska"
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
* CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka".
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony"
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka".
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek".
* RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas".
* ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
* STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
AMOR (Elektoralna 45): „Siódme niebo" i „Jedna na milion"
* ANTINEA (Żelazna 51): „Kościuszko pod Racławicami" i „Zaczarowane królestwo".
AS (Grójecka 56): „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" i „Kraina miodu".
BIS (Elektoralna 21): „Ucieczka Tarzana" i „Kochana rodzinka".
CZARY (Chłodna 29): „Ostatnia salwa".
* EDEN (Marszałkowska 31): „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder".
FILHARMONIA (Jasna 3): „W cztery oczy".
FLORIDA (Żelazna 61): „Dorożkarz Nr 13" i „Rapsodia cygańska".
FORUM (Nowiniarska 14): „Hrabina Vladinoff" i „Sto pociech".
HELIOS (Wolska 8): „Ułan ks. Józefa" dodatki
HOLLYWOOD (Hoża 29): [illegible]
ITALIA (Wolska 32): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Dorożkarz Nr 13" i „Śmiertelni wrogowie"
KOMETA (Chłodna 49): „Książę i żebrak" i rewia.
KINO PARAFII SW. ANDRZEJA: „Ada to nie wypada!".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Ucieczka Tarzana" i „Matura".
* MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor"
* MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z Nowolipek".
MASKA (Leszno 70): „W sieci wywiadu" „Pat i Patachon".
MEWA (Hoża 38): „Trójka hultajska" i „Jedna na milion".
* MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor. dodatki.
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Czar Cyganerii".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand" i „Szpital lalek".
RAJ (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto" i „Film polski".
RENA (Długa 9): „Książątko".
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu" dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13".
SORENTO (Krypska 34): „Tajemniczy strzał" „Kochana rodzinka" Flip i Flap.
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna"
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan".
SYRENA (Inżynierska 7): „Towarzysze broni".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Władczyni puszczy".
TON (Puławska 70): „Robert i Bertarnd"
UCIECHA (Żółta 72): „Romans szulera".
UNIA (Dzika 9): „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

6.15 – 24.00 RADIO

NIEDZIELA 24.4.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 Sygnał czasu; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Regionalna transmisja z Tarnopola; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Ze Zbaraża do Toporowa" — fragment z „Ogniem i mieczem"; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Recital fortepianowy Mieczysława Horszowskiego; 16.45 „Amor — ponury cień Sahary"; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Teatr wyobraźni „Kurocek i gaicek"; 19.25 Transmisja biegu Raszyn — Warszawa; 19.40 Przemówienie min. Kwiatkowskiego; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 20.58 Transmisja meczu tenisowego Polska Niemcy; 21.15 „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu" — Wesoła Syrena; 21.45 Reportaż z VIII walnego zjazdu delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; 22.05 „Opowieść o Wagnerze"; 22.55 Ostatnia wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 Umberto Giordano: „Andrzej Chenier"; 22.00 Transmisja biegu Raszyn — Warszawa; 22.20 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.30 Florencja. „Aida" opera Verdiego.
17.15 Rzym. Koncert symfoniczny z udziałem Bronisława Hubermana (skrz.). Transm. z Teatro Adriano.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.00 Hilversum II. Koncert symfoniczny.
21.05 Londyn Reg. „Fallen Fairies" — opera Germana.
22.00 Hilversum II. Występ pieśniarki Grety Keller.

PONIEDZIAŁEK 25.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 „Człowiek w rzemiośle"; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju"; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Olbrzymie napięcie elektryczne — odczyt; 17.15 Recital wiolonczelowy; 17.50 Pogadanka sportowa; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowawczym"? 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Historia tańca"; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Giacomo Puccini: „Tosca"; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Utwory Dymitra Szostakowicza; 15.00 Ostatnie trytony w Warszawie; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Zespół Henryka Kowalskiego; 18.00 Płyty; 18.50 Recital fortepianowy; 19.20 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Reportaż; 22.15 Płyty; 23.00 V symfonia Beethovena; 23.40 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 Sztokholm. „Baron cygański" — operetka Straussa, I akt (transm. z Opery).
20.00 Berlin. „Tannhäuser" — opera Wagnera.
20.15 Londyn Regional. Koncert jubileuszowy pianisty Józefa Hormana (trasmisja z Queen's Hallu).
20.15 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. Dyr. Dohnanyi.
20.15 Radio Romania. „Boccaccio" — operetka Suppego.
20.30 Lyon. „Piękna Helena" — operetka Offenbacha.
20.30 Lille. Koncert symfoniczny.

WTOREK 26.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.40 Utwory Antoniego Rubinsteina; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Moje wielkie zmartwienie" opowiadanie; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gosp.; 16.15 Koncert solistów; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wśród Szleuhów pogadanka; 17.15 „Wielkanoc pod starą cerkiewką"; 17.50 Żelazo w Tatrach i Karpatach; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „W 40-lecie pracy pisarskiej"; 19.30 Franciszek Lessel: kwartet; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Franciszek Lehar — wielkie potpourri; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Utwory na klarnet z fortepianem; 19.25 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Wenus Kapitolińska" skecz; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00 Bruksela flam. „Zygfryd" — opera Wagnera (transm. z teatru).
19.30 Hamburg. „Mona Lisa" — opera Schillingsa.
20.30 Frankfurt. Koncert berlińskiej orkiestry filharmonicznej. Dyr. Furtwaengler.
20.30 Paris PTT. Dawne przeboje.
21.00 Rzym. „Carmen" — opera Bizeta — transm. z La Scali.
21.00 Sztutgart. „Mesjasz" — oratorium Haendla.

„Prymat prawa Bożego nad prawem ludzkim"

Po przerwie świątecznej Arch. Instytut Akcji Katolickiej kontynuuje swe „Wieczory dyskusyjne".

We wtorek dnia 26 kwietnia br. o g. 20.00 wygłosi odczyt ks. prof. U. J. P. dr Antoni Borowski na temat: „Prymat prawa Bożego nad prawem ludzkim". Odczyt odbędzie się w sali odczytowej Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej 49 (II piętro).

Zaproszenia i karty wstępu wydaje sekretariat Instytut A. K. ul. Nowogrodzka 49.

Nowy lokal Stronnictwa Ludowego

W dniu 12 bm. naczelny sekretariat Stronnictwa Ludowego oraz redakcja i administracja „Zielonego Sztandaru" przeniosły się do nowego lokalu przy ul. Książęcej 4 m. 2. Również zmieniony został numer telefonu tych instytucyj — obecny numer telefonu jest: 8.97-30.

„Odsiecz Wiednia w świetle historii"

W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 20-ej w sali odczytowej Domu Katolickiego im. Piusa XI (Nowogrodzka 49) staraniem Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich odbędzie się odczyt pt. „Odsiecz Wiednia w świetle historii" połączony z dyskusją. Sprawę odsieczy tej z wojskowego punktu widzenia oświetli prof. dr Marian Kukiel, ze strony zaś ówczesnych stosunków politycznych prof. dr Stanisław Stroński.

Ceny biletów od 50 gr do 1 zł. — Wstęp dla młodzieży akademickiej bezpłatny.

Z teatru Malickiej

„Jastrząb wśród gołębi"

Sztuka w 4 aktach. Jana Adolfa Hertza. Reżyseria Zbyszko Sawana, dekoracje Stanisława Kurmana

Teatr Malickiej ma szlachetną ambicję dawania wyłącznie wartościowych premier. Sam już lokal teatru i jego scena predystynują do wystawiania sztuk wybitnie kameralnych, małozespołowych, których interpretacja opierać się musi na dyskretnym wycieniowaniu wszystkich subtelności dzieła.

Wystawiona ostatnio w tym teatrze prapremiera sztuki Jana Adolfa Hertza nie zawiodła zwolenników talentu autora „Młodego lasu" Oczywiście „Młody las" zestarzał się, niejako dojrzał i dziś rozbłysnął pełnią świetnego talentu dramaturga, który nie tylko zna i umie obserwować zagadnienia społeczne, ale także potrafi pod ich płaszczykiem przemycić cały szereg niezwykle aktualnych zagadnień natury ustrojowo - politycznej.

Jan Adolf Hertz w swojej robocie teatralnej jest typowym syntetykiem. Potrafi znaleźć plastyczne bardzo ludzkie i niezwykle prosto przemawiające do widza symbole, którymi operuje swobodnie, łatwo i bardzo teatralnie

„Jastrząb wśród gołębi" jest sztuka o nastawieniu pozornie społecznym. Konflikt pomiędzy kapitalistą - wyzyskiwaczem a uzależnionymi od niego robotnikami, konkurentami czy wreszcie najbliższą rodziną, pokazany od strony wewnętrznego życia pałacyku fabrykanta jest czymś tak niezwykle przejrzystym, daje obraz tak ostro nakreślony i tak bezbłędnie pewny, że widz mimo woli nawet musi rozumieć.

Jan Adolf Hertz przeprowadza w swojej ostatniej sztuce tezę zwycięstwa idei demokratycznej, w jej najprostszej formie. Czymże bo jest ten despota i wyzyskiwacz, brutalny w swoim chamstwie. aczkolwiek pozornie doskonale wychowany, inżynier Stefan Wardęski, jak nie uosobieniem „führeryzmu" „duce'izmu", czy „wodzostwa", jak zresztą kto chce to nazwać Ten totalistyczny dyrektor fabryki usiłujący po dyktatorsku, twarda pięścią, rządzić w rodzinie, załamuje się jednak w chwili, kiedy zbuntowani akcjonariusze w osobach matki i brata powiedzą mu:

— Dosyć. Ani kroku dalej. Generalna plenipotencja może być każdej chwili odwołana bo my stanowimy większość!

Nie pomoże podniesiony głos i walenie pięścią w stół. Trzeba uchylić czoła przed siłą, jaką stanowi ogół. Tak jak w życiu. Tak jak w polityce.

Miałbym pewne zastrzeżenia co do wycieniowania reżyserskiego całości widowiska, gdyby p. Sawan nie był reżyserem tak młodym jak jest W scenach zbiorowych jest wyraźny brak rutyny, brak tego kleju koniecznego dla całości wyrazu, który dać może tylko i wyłącznie stary doświadczony reżyser, umiejący operować całością zespołu.

Rola Stefana Wardęskiego w interpretacji p. Sawana była potraktowana może trochę zbyt brutalnie Nie trzeba podkreślać aż tak bardzo tego, co autor dostatecznie wyraźnie powiedział. Także rola Włodzimierza Rudnickiego w interpretacji p. Eugeniusza Dobrowolskiego jest czymś zupełnie okropnym. Tak grać można tylko „u cioci na imieninach".

Natomiast wszystkie inne postacie sztuki zagrano bez zarzutu. Na czoło zespołu męskiego wysuwa się bezwzględnie p. Baj-Rydzewski z rolą ochmistrza Ignacego i p. Zawistowski w roli obłąkanego Jana Wardęskiego.

Doskonale przeprowadziła załamania psychologiczne Hani p. Maria Malicka, osobistym swym wdziękiem podkreślając jeszcze wartość tego niecodziennego typu kobiety.

Rolę matki Wardęskich kreuje p. Helena Larys-Pawińska, której już bardzo dawno nie widzieliśmy na scenie. Doskonała, rasowa aktorka raz jeszcze pokazała młodszej generacji jak grać trzeba.

Cieszkowska w roli pokojówki Julii bardzo dobra — należycie dyskretna. P. Mordzewski zbyt sucho potraktował postać doktora Wojdygi.

Rozwiązanie dekoracyjne trafne.

J. Orłowski.

Polska w drugim dniu prowadzi 3:1
Baworowski-Spychała przegrywają
Zwycięstwo Jędrzejowskiej

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Niemcy o puchar ambasadora Rzeszy von Moltke rozegrano grę podwójną panów i grę mieszaną.

W grze podwójnej panów para niemiecka Goepfert — Beuthner pokonała parę polską Baworowski — Spychała w stosunku 6:2, 6:4, 5:7, 0:6, 7:5.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą niemiecką Enger — Dettner w dwóch setach 6:3, 6:2.

Po drugim dniu Polska prowadzi 3:1.

Mecz tenisowy Węgry-Jugosławia

W piątek rozpoczął się w Zagrzebiu mecz tenisowy Węgry — Jugosławia o puchar Europy środkowej.

W pierwszym spotkaniu Kukuljevic (Jugosławia) pokonał Balosa (Węgry) 2:6, 6:1, 9:7, dalszych setów nie rozegrano, gdyż Węgier uległ wypadkowi pęknięcia żyły w nodze i został odwieziony do szpitala, zgodnie z przepisami, zwycięstwo przyznano Jugosłowianinowi.

W drugim spotkaniu Węgier Gabory pokonał Paladę 3:6, 7:5, 4:6, 1:6, 6:4.

Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Kim jest Baworowski?
Mistrz tenisa studentem SGGW

Adam Baworowski, który po raz pierwszy wystąpi w barwach polskich, pomimo swych 23 lat życia ma już za sobą liczne sukcesy na kortach i to zarówno w singlu jak i w deblu.

Na liście pokonanych przez niego tenisistów o światowej sławie znajdują się takie nazwiska jak Hentela, Kuljevica i innych.

Cramma, z którym grał w roku zeszłym o puhar Davisa pokonał w stosunku 9:11.

Również w deblu, w którym Baworowski grał z Metaxą zdobył liczne sukcesy, osiągając Coppa — Mussolini. Poza tym zwyciężył również reprezentacyjną parę angielską Perryego i Hughesa.

Po zdaniu matury Baworowski miał zamiar iść na uniwersytet lecz plany te nie doszły do skutku z powodu turnee tenisowego do Indii i Meranu. Obecnie chcąc sobie powetować to zaniedbanie Baworowski ma zamiar wstąpić na wydział rolniczy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Węgrzy najgroźniejszym przeciwnikiem Niemców

Przewódca niemieckiego sportu pływackiego p. Hax, udzielił dziennikarzom wywiadu na temat przygotowań niemieckich do pływackich mistrzostw Europy, które odbędą się w sierpniu rb. w Londynie.

P. Hax stwierdził, że okres zimowy pozwolił zawodnikom niemieckim na znaczne poprawienie wyników.

W przygotowaniu zawodników niemieckich do mistrzostw Europy znaczną rolę odegra przymusowy odpoczynek, któremu pływacy niemieccy muszą się poddać w okresie od 1 bm. do 31 maja. Reprezentacja Niemiec na mistrzostwa Europy zestawiona zostanie po mistrzostwach Niemiec, które odbędą się 9 i 10 lipca.

Zdaniem p. Haxa, najgroźniejszym przeciwnikiem pływaków niemieckich będą Węgrzy.

Nowiny i nowinki

HASS MISTRZYNIĄ WE FLORECIE

W czwartek rozegrane zostały mistrzostwa Niemiec we florecie pań.

Tytuł mistrzowski zdobyła Hedwig Hass (Offenbach) po dodatkowej rozgrywce z wiedenką Wehnisch.

RAID POZNAŃ — GNIEZNO

W związku z meetingiem jeździeckim w Gnieźnie (od 30 bm. do 3 maja), odbędzie się w dn. 30 bm. raid konny na trasie Poznań — Gniezno.

Zwycięzca raidu otrzyma puchar wędrowny, ofiarowany przez ambasadora Stanów Zjednoczonych.

DROGI NA OLIMPIADĘ

Międzynarodowy Kongres Olimpijski, odbyty niedawno w Kairze, zdecydował definitywnie, że najbliższe Igrzyska Olimpijskie rozegrane będą w Japonii. Jak wiadomo igrzyska letnie rozpoczną się 31 września i trwać będą do 6 października.

W związku z powyższym państwa europejskie opracowują już plany podróży swoich zawodników.

W zasadzie brane są pod uwagę dwie marszruty: jedna z nich — okrętem przez kanał Sueski i Singapore, trwająca 35 dni, druga — krótsza, 14-dniowa przez Rosję, Syberię, Mandżurię i południową Japonię.

Francja i Anglia wybiorą prawdopodobnie trzecią marszrutę, a mianowicie przez Kanadę i Ocean Spokojny. Droga ta trwać będzie 20 dni

Kpt. Szempliński najlepszym szpadzistą

Zarząd Polskiego Związku Szermierczego przyznał nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Polski Związek Szermierczy dla najlepszego szpadzisty, kpt. Kazimierzowi Szemplińskiemu z warszawskiej Polonii.

Wręczenie nagrody nastąpi w poniedziałek o godz. 17,30 w lokalu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, Al. Szucha 29.

Drużyna „Diabłów Belgijskich" w Krakowie

Brukselski OZPN i Liga klubów brabanckich wyraziły gotowość odstąpienia swych graczy na wyjazd do Polski i Niemiec.

W związku z tym drużyna belgijska, która grać będzie w Krakowie w dniu 26 maja pod nazwą „Diabłów Belgijskich", wystąpi w bardzo silnym składzie, opartym na graczach reprezentacyjnych.

Belgowie grają jeden mecz w Polsce, drugi zaś w drodze powrotnej w Niemczech.

W niedzielę odbędzie się w Berlinie doroczny międzynarodowy uliczny bieg na przełaj na dystansie 25 km.

Światowe rekordy pływackie

Zarząd Międzynarodowej Federacji Pływackiej zatwierdził nowe rekordy świata i Europy, a mianowicie:

100 m klasycznym — Cartonnet (Francja) 1.09,8 min.

400 m klasycznym — Heina (Niemcy) 5.43,8 min.

200 m dowolnym pań — Van Veen (Holandia) 2.24,6 min.

400 m dowolnym pań — Hveger (Dania) 5.08,2 min.

400 m grzbietowym pań — Feggelen (Holandia) 5.41,4 min.

4×100 m dowolnym pań — Dania 4.29,7 min.

Dar polskich harcerzy

Lotnicza wyprawa polskich harcerzy, którzy wylecieli na 4 samolotach i 1 szybowcu w dniu 22 bm. z Katowic do Budapesztu, wręczy 24 kwietnia skautom węgierskim piękny dar śląskiej LOPP szybowiec typu „Salamandra", noszący nazwę „Czuwaj". Szybowiec ten został wysłany przed paru dniami na Węgry.

Przed celownikiem

Program dzisiejszy

GONITWA I. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.

Demagogia, 3 l. kl. st. Podkowa, 55 kg. j. Czyż.

Wróżda, 3 l. kl. A. Orpiszewskiej 53 kg. j. Moleda.

Oviette Cherie, 3 l. kl. St. Szwarcsztajna. 56 kg. ż. Michalczyk.

Więcej zaawansowana w robocie Oviette Cherie powinna formą pokonać dobrze zapowiadającą się Demagogię. zamykać pole będzie Wróżda.

GONITWA II. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.

Ferdynand, 3 l. og. L. Dydyńskiego. 58 kg. ż. Michalczyk.

Mimoza IV, 3 l. kl. M. Stokowskiej, 56 kg. ż. Tobiasz.

Joyeuse, 3 l. kl. J. Szulginowej. 53 kg. ch. Molenda.

Negus, 3 l. og. S. Lothe, 58 kg. ż. Jagodziński.

Pomorzanka, 3 l. kl. B. Wertans i K. Sonenberg. 54 kg. ż. Lipowicz.

Trefl, 3 l. kl. Z. Hofmanowej, 56 kg.

Najlepszym w tym towarzystwie wydaje się Negus. dobrze galopuje Trefl, trochę szans ma Ferdynand. dobrze przygotowaną jest Mimoza IV, Joyeuse i Pomorzanka są najsłabsze w tej stawce.

GONITWA III. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.

Lulu, 4 l. kl. st. Jordan, 56 kg. NN.

Iris, 5l. og. st. Lubicz, 58 kg. ż. Pasternak.

Irresistible, 5 l. og. Platowskiej, 55 kg. ż. Nicoll.

Kryniczanka, 5 l. kl st. Michałowo, 56 kg. ż. Jagodziński.

W tej stawce klasą góruje dobrze przygotowany Iris, Irresistible i Kryniczanka małe mają szanse.

GONITWA IV. Nagroda 2000 zł. Dystans 2100 mtr.

Rewers, pln. og. K. Wodzińskiego, 59 kg. ż. Jagodziński.

Łuk, 5 l. og. L. Bukowieckiego, 59 kg ż. Lipowicz.

Husarz, 5 l. og. L. Morzyckiego, 59 kg. ż. Nicoll.

Sirdaropol, 4 l. og. T. Grabowskiej, 56 kg. NN.

Orgia, 5 l. kl. st. Nałęcz, 57 kg. ż. Gill.

Zwyciężyć może narowna Orgia, niebezpiecznym jest dobrze galopujący Rewers, gorzej ostatnio na robocie przeszedł Łuk, słabszym wydaje się płotowiec Husarz, niespodziankę może zrobić wyfitowany Sirdaropol.

GONITWA V. HANDICAP OTWARCIA. Nagroda 5000 zł. Dystans 1600 mtr.

Mister Braun, 3 l. og. st. Jordan, ½ i pół kg, 56 i pół kg. NN.

Izba, 3 l. kl. K. Wodzińskiego — 5 kg, 51 kg, j. Kobitowicz.

Demagogia, 3 l. kl. st. Podkowa — 3 kg., 53 kg. j. Czyż.

Waad, 3 l. og. A. Orpszewskiej — 4 kg, 54 kg, ch. Molenda.

Olimpic, 3 l. og. St. Szwarcsztajna, — 4 kg, 54 kg. j. Zając.

Ogaden, 3 l. og. St. Szwarcsztajna, + ½ kg, 58 i pół kg. ż. Michalczyk.

Rarytas, 3 l. og. A. Mieczkowskiego, — 3 kg, 55 kg, j. Kleban.

Miechów, 3 l. og. st. Michałowo, — 2½ kg, 55 i pół kg. NN.

Potok, 3. l. og. A. Karskiego, — 1 kg, 57 kg, ż. Nicoll.

W nagrodzie tej jak zwykle w handicapie zwyciężyć może każdy z uczestników. Największe szanse z racji dobrej formy dajemy Potokowi. Najpoważniejszymi jego przeciwnikami mogą być: narowny Ogaden i dobrze zapowiadający się Mister Braun. Niespodziankę może zrobić leader Olimpic. Szybki Miechów powinien być blisko. Na miękkim torze dobrze przejdzie Rarytas. Waad, Izba i Demagogia zdają się być słabszymi.

GONITWA VI. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

Elmira, pół krwi, 3 l. kl. K. Wodzińskiego, 54 kg. ż. Jagodziński.

Rzeka, 3 l. kl. st. Łochów, 56 kg. ż. Gill.

Fenszek, 3 l. kl. L. Dydyńskiego, 56 kg. ż. Michalczyk.

Jolie, 3 l. kl. J. Szulginowej, 53 kg. ch. Małęda.

Hermosa II, 3 l. kl. H. bar. Maltzana 56 kg. NN.

Dedal, 3 l. kl. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, 58 kg. ż. Nowak.

Nowina, 3 l. kl. A. Mieczkowskiego, 55 kg. j. Kleban.

Omikron, 3 l. kl. J. Oponeckiego, 58 kg. ż. Kusznieruk.

Jill, 3 l. kl. B. Wertansa i K. Sonenberga, 58 kg. ż. Lipowicz.

Addis Abeba, 3 l. kl. L. Bukowieckiego, 56 kg. NN.

Klasą zdaje się górować Rzeka, dobrze przejść powinny Jill, Dedal i dobrze galopująca Elmira. Niespodziankę zrobić może dobrego pochodzenia Nowina. Jolie, Fenszek, Hermosa II, Omikron i Addis Abeba mniejsze mają szanse.

GONITWA VII. HANDICAP OTWARCIA. Nagroda 5000 zł. Dystans 2100 mtr.

Elf, 4 l. og. K. Wodzińskiego, — 7 kg, 51 kg, ż. Balcerzak.

Tanew, 4 l. og. st. Podhalanka. —2 kg. 56 kg. ż. Tobiasz.

Pędziwiatr II, 4 l. og. T. i Kr. Glińskich, —2 kg, 59 i pół kg. NN.

Dell, 6. l. og. L. Bukowieckiego, + —3 kg, 56 kg, ż. Gill.

Dal, 4 l. kl. A. Tuńskiego, +1 kg 57 kg, ż. Stasiak.

Orlean, 5 l. og. S. Szwarcsztajna. —2 kg, 57 kg, ż. Michalczyk.

Dar, 5 l. og. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, —½ kg. 58 i pół kg. ż. Nowak.

Mousquetaire, 4 l. og. K. Duchnowskiego, —4 kg, 54 kg, j. Czyż.

Libretto, 6 l og. A. Mieczkowskiego, —3½ kg, 55 i pół kg. j. Kleban.

Najklasowszy w tej stawce Pędziwiatr II pod dobrym jeźdźcem powinien zwyciężyć łatwo, dobrze galopują Orlean i Dar, duże szanse ma walczący z sercem Dar. Ciekawym jest jak zachowa się ongiś klasowy Libretto. Reszta tj. Elf, Tanew, Dell i Mousquetaire jak zwykle w handicapie też pewne szanse mają.

GONITWA VIII. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.

Bobruisk, 6 l. og. st Jordan. 58 kg. NN.

Bryza, 5 l. kl. K. Wodzińskiego, 56 kg. ż. Jagodziński.

Irtysz, 4 l. og. st. Lubicz. 58 kg. ż. Pasternak.

Dzwon II, 5 l. og. st. Łochów. 58 kg. ż. Gill.

Favoritas, 6 l. og. H. bar. Maltzana, 58 kg. NN.

Sirdaropol, 4 l. og. T. Grabowskiej, 58 kg. ż. Lipowicz.

Ingola, 6 l. kl. Z. Karpińskiej, 56 kg. j. Kobitowicz.

Pierwsze szanse przyznajemy narownemu Irtyszowi, pokonać go mogą Dzwon II i Ingola. Formą zwyciężyć mogą też Sirdaropol i Bobruisk. Słabszymi wydają się Bryza i Favoritas.

GONITWA IX. Nagroda 1600 zł. Dystans 2100 mtr.

Life Guard, 4 l. og. st. Jordan, 58 kg NN.

Ikaria, 4 l. kl. K. Wodzińskiego, 56 kg. ż. Jagodziński.

Kubań, pln. og. st. Łochów, 59 kg. ż. Gill.

Royal Fox, 4 l. og. J. Wróblewskiej, 58 kg. ż. Pulc.

Nordström, 4 l. og. St. Szwarcsztajna, 58 kg. ż. Michalczyk.

Olimp, 5 l. og. st. Nałęcz, 59 kg. NN.

Dapifer, 5 l. og. M. Wąsowskiej, 56 kg. j. Balcer.

Perzeus, 4 l. og. st. Michałowo. 58 kg. NN.

Stary Kubań w tak niskiej grupie powinien zwyciężyć łatwo, dobrze galopuje Nordström. Niespodziankę może zrobić Royal Fox. Z ulgą wagi biega Dapifer. Life Guard drugą nagrodą wychodzi z grupy. Ikaria, Olimp i Perzeus mniejsze mają szanse.

Przypuszczalni zwycięzcy
Accumulativ dnia

Zwyczajny: Negus (gon II), Iris (gon III), Pędziwiatr II (gon VII). Francuski: Negus (gon II). Potok (gon V), Rzeka (gon VI), Pędziwiatr II (gon VII), Kubań (gon IX).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Oviette Cherie	—	—	Oviette Cherie	Demagogia
2	Negus	Negus	Ferdynand	Trefle	Negus
3	Iris	Iris	—	Lulu	Kryniczanka
4	Orgia	Rewers	Sirdaropol	Rewers	Husarz
5	Potok	Potok	Mister Braun	Potok	Ogaden
6	Rzeka	Rzeka	Dedal	Elmira	Nowina
7	Pędziwiatr II	Pędziwiatr II	Dar	Dal	Dell
8	Irtysz	Dzwon II	Ingola	Irtysz	Sirdaropol
9	Kubań	Kubań	Royal Fox	Nordström	Life Guard
10					

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwintne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra, Jerozolimska 27, podwórze — sklep 73. Tel. 7.23-75. (62)

Lornetki pryzmatyczne wyścigowe. Fotograficzne aparaty. — Kupno - sprzedaż. Zamiana. Fajgenbaum. Świętokrzyska 30. Tel. 654-72. (83)

ŁÓŻKA i meble metalowe, meble lekarskie, wózki dziecięce, piece niklowane niegasnące systemu amerykańskiego sprzedaje detalicznie po cenach hurtowych fabryka J. Neufeld, Brukowa 4, tel. 10-14-66. (75)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo, Chłodna 42—13, Pańska 40—22. Dzwonić: 6.79-17. (58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego" znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówką — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (47)

MOTOCYKLE 100--KL.-D.K.W. (specjalność koncernu AUTO-UNION) bez prawajazdy i podatku drogowego, siła 3 konie, 3 biegi, balony motocyklowe. Cena zł 865 wraz z instalacją elektryczną, raty po 50 zł miesięcznie. Warszawska Sp. Samochodowa. Zarząd: Warszawa, Twarda 64. Salon wystawowy, demonstracje, Mazowiecka 11, tel. 5.19-34. Firma chrześcijańska. (81)

RADIO - ODBIORNIKI. Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczki od 10 zł. miesięcznie. Chłodna 42—13, Pańska 40—22. — Dzwonić: 6.79-17. (59)

WYTWÓRNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienia. Tel. 2.63-06. (65)

ZAMIANA (kupno) zużytej garderoby na materiały bielskie „Alwa". Nowy Świat 62, sklep podwórzu: telefon 3.26-97. (56)

Różne

A. A. TAPCZANY, otomany, fotele, łóżka, kozetka 10 mies. Chmielna 44. (76)

A. A. ZAMIANA zużytej garderoby na pierwszorzędne materiały bielskie. „Zamiana". Marszałkowska 108, front I piętro. Tel. 6.42-45. (66)

EGZEMĘ, liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny". Żądać w drogeriach, składach aptecznych
Mgr I. GRABOWSKI, Warszawa, Al. 3-go Maja 2 Tel 2-16-72. (64)

FUTRA najnowsze, wykwintna robota: kołnierze modelowe, przeróbki, farbowanie, pranie. Kredyt. Krucza 46—4. (67)

KRAWIEC damski paryżanin szyje wykwintne palta, kostiumy, futra, tanio. Kredyt. Krucza 46—4. (68)

KOBIETA nowoczesna czyta ilustrowany tygodnik „Wiadomości Kobiece". Moda. Kosmetyka. Gospodarstwo domowe. Tylko 20 gr. Wszędzie do nabycia. (74)

KRZYK życia Cieszkowskiej, autorki tak popularnych Krzywd dozwolonych — to wiecznie aktualny głód uczucia serc bezdomnych. Cały dochód dla ubogich studentów. Cena tylko zł 1.20. (73)

MĘŻCZYŹNI! Sto procent sił uzyska każdy, stosując mój wynalazek: Aparat „X". — Bliższe szczegóły: P. Ponarski, Warecka 10—18. (61)

RADIO szwankuje. Przyczynę zbada bezpłatnie wysłany specjalista „Radiopogotowie" telefon 9.86-89. (63)

SZYBKA NAPRAWA światła, dzwonków, motorów, radio-anten. SIUDEK Mokotowska 73, tel. 947-62 (czynne dzień noc i święta). (72)

Węgierska firma zamienia zużytą męską garderobę na materiały bielskie. Tel. 509-28. (84)

ZAKŁADY STOLARSKIE K. POSTEK, ul. Poznańska 22, wykonują wszelkie roboty stolarskie dla instytucyj wojskowych, samorządowych i prywatnych. (48)

W dalekich lodach złotodajnej północy

Oddział zaginionych

poszukuje tych, co zgubili się w wiecznych śniegach

Na dalekiej północy, w zimnej. niegościnnej Alasce, istnieje niewielkie portowe miasteczko Juneau.

Było ongiś nieco większe, gdy miraż złota ściągał tysiące i setki tysięcy ludzi do złotodajnej Klondyki. niewielu wybranym dając bogactwo, olbrzymim masom głód, nędzę, zatracenie. Kto pamięta film Chaplina „Gorączkę złota“? To się właśnie działo tam, w podbiegunowym niemal kraju. gdzie przyroda zazdrosna strzegła swych skarbów, zamiast legendarnych smoków mając na swe usługi czterdziestostopniowe mrozy. krwiożercze drapieżniki, pustkę i najgorsze z nich wszystkich — wielodniowe zamiecie śnieżne

Dzisiaj jeszcze w letniej porze zajeżdżają do Juneau turyści. Rzadkie. ale regularne kursy okrętowe z Vancouver i San Francisco dowożą tam ludzi, którzy po ścisku wielkich miast chcieliby odetchnąć powietrzem niezmierzonych przestrzeni.

W Juneau nic nie ma do widzenia. Niby miasto, niby wieś — ani to, ani to. Budy drewniane, coraz bardziej opuszczone, odkąd Eldorado klondyckie ujęto w karby regularnej eksploatacji. Na ulicach rzędy pali, dziwnie w potworne kształty rzeźbionych. pozostałość po dawno wygasłym życiu Indian. Słupy pamiętają jeszcze radosne obchody. krwawe nieraz uroczystości po powrocie z udanego polowania, ale wiek XX już ich nie oglądał.

Niepozorny domek

Zajeżdżają turyści, udadzą się w głąb puszczy na kilka dni, czasem na tydzień i wracają do zwykłych zajęć w wielkomiejskim zgiełku. A żaden z nich nie interesuje się niepozornym domkiem. stojącym na uboczu, na którym wisi niepokaźna drewniana tabliczka z dwoma tylko wyrazami: „Oddział zaginionych“.

Od lat kilkudziesięciu nie ma dnia, żeby do owego „oddziału“ nie przyszło parę listów z najdalszych stron świata. Każdy list, to wielki akt: jest przyczyną dochodzeń, wypraw, poszukiwań. I rzadko kiedy się zdarza. żeby na tym bezgranicznym pustkowiu. na tych leśnych bezdrożnych obszarach, większych niż Polska cała. nie pozostał ślad jakiś po człowieku. którego poszukuje rodzina, przyjaciel. znajomy. i listownie zwraca się do „oddziału zaginionych“ w Juneau.

Na Alasce inaczej...

W mieście ludzie giną bez śladu. Za wielu ich chodzi, za wielu ich ma swoje różnorodne interesy, aby ślad człowieka jednego był wyraźniejszy od tysiąca innych, aby zwracano specjalną uwagę na jednostkę w nieprzeliczonym tłumie. Tu, na Alasce, inaczej. Człowiek sam jest rzadkością w tym kraju, i ludzie na przestrzeniach setek kilometrów, albo się znają, albo słyszeli o sobie. Bywa, że droga, zrazu piękna. szeroka, zanika; zrazu coraz węższa, coraz bardziej polna: potem już ścieżka, o potem — karczma jakaś na zupełnym odludziu, i koniec. Koniec drogi, koniec życia ludzkiego.

Staruszka mieszka w karczmie od lat czterdziestu. Nie tylko zna każdego, kto się przez jej „zakład“ przewinął — a iluż ich tam było? Trzech, czterech na rok, może na miesiąc? — ale pamięta z rysów. pamięta jego zamiary, wie, kiedy, dokąd i po co poszedł. O pięćdziesiąt kilometrów dalej zagroda, prymitywna jak ta natura, a w niej dawny wielki uczony, człowiek, któremu uprzykrzył się świat. O trzydzieści kilometrów dalej kapliczka i duchowny - pustelnik — komu już bardzo, bardzo źle. kogo nostalgia gnębi do nieprzytomności, szuka u niego pociechy — i zawsze ją znajduje. On też wie, kto i po co przewija się przez te niewdzięczne kresy.

Człowiek jest zdarzeniem dnia

Tak więc „oddział zaginionych“ znajduje pomoc u samych milami rozrzuconych mieszkańców, dla których człowiek nie jest „nikim“, pionkiem z miejskiego tłumu, ale bliźnim. Gość, który go przed dwudziestu laty odwiedził, był może ciekawy, i miło się z nim rozmawiało: pozostał w pamięci. Był może nieciekawy, nudny; pozostał w pamięci. Był przecież wpadkiem dnia — mało powiedzieć: wypadkiem miesiąca, a może i roku.

Znajdują się więc do dzisiaj ślady po tych, co przed ćwierć wiekiem pomarli. Znajduje się tych, co omamieni żądzą złota, do dzisiaj w prymitywnych warunkach wegetują, opanowani manią, że jutro z pewnością natrafią na żyłę złota. choć ich srogie prawo z pól złotodajnych przegnało. Pozostali inni, jako myśliwi, inni, po prostu jako tułacze. Znaleziono kiedyś na najdalszych już krańcach północnych, chatkę skleconą z gałęzi, a w niej człowieka, który badał przyrodę. Chciał o niej książkę napisać. Kiedy go wysłańcy oddziału odwiedzili, zgniewał się

Co list — tragedia

— Czemu mi przeszkadzacie w samotności? Nic mnie nie ciągnie do świata. Nikt się tam o mnie nie troszczy.

— Przeciwnie, panie profesorze...

— Skąd pan wie, że jestem profesorem? Co to pana obchodzi?

— List tu mamy... Przyjaciel poszukuje pana.

Wspomnienie odżyło. Więc był ktoś, kto sobie o samotniku przypomniał...

Profesor wrócił do ludzi. Co więcej, wrócił na katedrę. Książkę wydał. Jest jednym z największych znawców fauny i flory podbiegunowej. Sława światowa.

Oto szara robota „Oddziału zaginionych“ w Juneau. Co list — tragedia, dramat, najwyższa liryka. Matka szuka syna, żona męża. Dla nich przecież poszli ci najbliżsi w kraj daleki, w kraj wiecznej zimy i milionów.

Zewsząd...

OFIARA KONKURENCJI

Pewien profesor w amerykańskiej szkole dziennikarskiej wykładał:

— Proszę sobie zapamiętać: jeżeli pies ugryzie człowieka — trzy wiersze tekstu. Jeżeli człowiek ugryzie psa — cała kolumna tekstu.

Otóż wielokrotnie się zdarzało, że pociąg lub tramwaj najechał na wóz albo na dorożkę. Wypadki te należą do rubryki, drukowanej najdrobniejszym alfabetem w piśmie.

W Hütteldorfie pod Wiedniem zdarzył się wypadek wręcz odwrotny, i, jak wiadomo, nieporównanie rzadszy. Na widok nadjeżdżającego tramwaju koń, zaprzężony do wózka, rzucił się w ataku naprzód wprost na tramwaj. Sam bohatersko zginął na miejscu, ale tramwaj się wykoleił. Troje ludzi siedzących w wózku, pozbierało pogotowie.

SŁYNNY MAŃKUT

Jest nim pewien chłopiec, nazwiskiem Franck Balek z Chicago. Balek od najwcześniejszych lat był utrapieniem swoich wychowawców. Już we wczesnym dzieciństwie posługiwał się wyłącznie lewą ręką. W żaden sposób nie można go było nauczyć posługiwania się ręką prawą.

W szkole Balek pisze tylko lewą ręką, przy czym posługuje się pismem odwróconym, zapisując kartę od prawej strony. Przeprowadzone przez lekarzy amerykańskich badania wykazały, że cecha ta jest u Balka dziedziczną; już jego dziadek posługiwał się lewą ręką, a matka nie umiała zupełnie używać ręki prawej.

Według opinii lekarzy z Chicago, wypadki tego rodzaju są zjawiskiem częstszym, niżby się na ogół zdawać mogło. Przeciętnie co dziesiąte dziecko zdradza skłonności do mańkuctwa.

„Szara eminencja“ angielskiego przemysłu

Doradca premiera nr 1

Nie skuszą go najbardziej lukratywne propozycje

Codzień o wczesnej godzinie rannej puka do drzwi przy Downingstreet 10 człowiek skromnie ubrany, nieco przygarbiony, nie pierwszej już młodości. Mało kto go zna, rzadko kto o nim mówi, a fotografii jego nie ujrzy w żadnym z popularnych dzienników. A jednak ze zdaniem niepozornego jegomościa liczą się wszyscy ministrowie brytyjscy.

Sir Horace Wilson, chief industrial adviser, czyli główny doradca przemysłowy, decyduje o wyniku i załatwieniu strajków, lokautów, zatargów ekonomicznych i społecznych. Odkrył go mr Baldwin, ówczesny premier. Stał się doradcą premiera. Nazywano go już wtedy „doradcą nr 1 premiera“. Neville Chamberlain zatrzymał mr Wilsona przy sobie i na tym stanowisku odgrywa obecny doradca premiera niezwykle ważną rolę w chwili, gdy Anglia przeistacza się w jedną wielką kuźnię zbrojeń.

Doradca nr 1 otrzymywał kilkakrotnie nęcące propozycje objęcia wysokich i opłacanych na wagę złota stanowisk w przemyśle, w bankowości. Ale odrzucał je, przekładając swoje skromne pozornie, ale jakże odpowiedzialne stanowisko u boku premiera.

Metoda Hippokratesa

Amerykanie i katar

W Bostonie odbył się XXII z kolei kongres amerykańskich lekarzy internistów. W obecności 1200 członków kongresu wygłosił referat o... katarze dr Artie v. Bock.

Z referatu dowiedziano się, że przeciętny, szanujący się Amerykanin miewa 2 i pół razy do roku katar. Dr Bock, który wyspecjalizował się w obserwacjach nad przebiegiem tej przypadłości i metodami jej leczenia, doszedł do wniosku następującego:

— Wszystkie środki wewnętrzne, płukania, inhalacje etc. są bezcelowe, a nawet pogarszają tylko stan pacjenta. Jeden jest tylko racjonalny sposób leczenia kataru — ten, który dwa tysiące lat temu zalecał już ojciec medycyny, Hippokrates: łóżko, ciepło, spokój i ani łuta lekarstw!

Na poparcie swej tezy przytoczył dr Bock 1667 wypadków kataru obserwowanych przez siebie.

Stare wino i stary sportsman

zawsze doskonały

Utarło się mniemanie, że w sporcie szanse mają tylko najmłodsi. Bokser, liczący ponad 26 lat, uważany jest za straconego dla sportu pięściarskiego. Ostatnie jednak zwycięstwa sportowe wykazały niezwykła formę „starych mistrzów“.

Al Brown zdobywa mistrzostwo świata, mając lat 36, Edward Tenet staje się mistrzem świata w wadze średniej mając 31 lat, Noben zdobywa mistrzostwo Belgii w wadze ciężkiej w wieku lat 31, Maurice Holtzer ma 32 lata i pozostaje mistrzem świata wagi lekkiej, a Max Schmelling odniósł nowe zwycięstwo światowe, mając 33 lata.

Tyle co do boksu. To samo zjawisko można zauważyć w świecie kolarskim: mistrzami pozostają w roku 1938 dawni czempioni Charles Pelissier (35 lat), Andre Leducq (34 lata) Rebry (33 lata) i Lecquehay (40 lat)

CZTERDZIEŚCI LAT CHLUBNEJ PRACY

W jednym z pocztowych pism stołecznych czytamy następującą wzmiankę, która chętnie podajemy do wiadomości naszych czytelników.

Od czterdziestu lat istnieje w Warszawie na Nowym Świecie 16 magazyn mebli W. Kucharskiego. bogato zaopatrzony w piękne meble stołowe, sypialne i gabinetowe Meble wykonane w tej firmie nie tylko zachwycają nas swoim wyglądem i wykonaniem, ale są przede wszystkim trwałe.

Otóż przy nabywaniu mebli. wskazanym byłoby zwrócić uwagę na magazyn W. Kucharskiego. który swą długoletnią, rzetelną pracę zaskarbił sobie u szerokiej klienteli pełne zaufanie. Szczęść Boże w dalszej pracy.

Z.

Kredą na płocie

Pedagogiczny tramwaj

Czy jechałeś kiedy Czytelniku tramwajem w godzinach, kiedy „wszystkie stany“ wracają z biur i urzędów na zasłużony wypoczynek i gwoli posilenia „mdłego ciała“ przysłowiową łyżką strawy?

Na pewno jeździłeś i cierpiałeś. W tramwaju, albowiem, dzieją się wtedy rzeczy straszne. Nikt nie stoi na własnych nogach. Każdy na cudzych. Dzieci oddzielono od matek, a mężów od żon.

Żeby nie kobiety...

Ech! Właśnie te kobiety! Kiedyś się już nareszcie wcisnął do środka wozu dla palących i chytrze upatrzywszy chwilę, kiedy przy dworcu Głównym ktoś nagle się poderwał i pięściami toruje sobie drogę do wyjścia, chcesz wsiąść na opróżnionym zydelku... Masz! Gustownie wymalowana dama, w pięknym „dernier cri“ kapeluszu ciska ci tak zabójcze spojrzenie, że...

Ustępujesz miejsca bez kwestii.

Myślisz, że ci powie „dziękuję“? Skądże znowu? Nawet ogonem nie machnie w twoją stronę. Oczywiście ogonem lisim, od kołnierza.

Wieszasz się na pierwszej napotkanej pętli, chytrze, w ten sposób utrzymując równowagę i usiłujesz palić papierosa. Ale gdzie tam? Ustawicznie potrącany, nadeptywany, bity i kopany nie wiesz już na jakim świecie żyjesz. W dodatku „gentleman“ rozparty wygodnie przy drzwiach wejściowych dostrzegł przyjaciela na drugim końcu wozu i z dumą pokazuje mu, co tylko zakupione, „świąteczne kamasze“, przy czym wiodą obaj ożywiony dyskurs na długość wozu.

Dowiadujesz się mimo woli, że buty kosztowały na Kiercelaku złotych polskich 12 groszy 30, „ciut, ciut piją w palcach“; że gentlemanowi nogi się pocą. Ta ostatnia informacja doprowadza cię do rozpaczy.

— Bo, co to będzie w lipcu?

Kiedy nadchodzi już wreszcie kres wędrówki i musisz opuścić niegościnny tramwaj, gdzie tak ci było źle, zorganizowana publiczność nie chce cię za nic wypuścić. Mowy nie ma. Kto żyw zastępuje ci drogę, stoi jak mur między ławkami, jeśli się nawet usunie, to na pewno w ten sposób, żebyś przejść nie mógł, jeśli go trącisz, zeklnie cię straszliwie, a już we drzwiach na pewno stanie w poprzek twoim zamiarom.

Jazda warszawskim tramwajem nie należy do rozkoszy. Czy do biura, czy do teatru, czy z teatru... Rozpacz...

Taki tramwaj to niesłychanie pedagogiczna historia — pedagogiczna na odwrót. Uczy poglądowo jak nie należy żyć w społeczeństwie.

ORKA.

Minister — kuzyn Króla

Łatwo — prosto — lakonicznie

Neville Chamberlain powierzył tekę ministra lotnictwa morskiego, sir Aleksandrowi Ramsay'owi, wraz z tytułem piątego lorda Admiralicji. Dotąd sir Ramsay był wiceadmirałem floty brytyjskich w Indiach Wschodnich i kierował ostatnio manewrami morskimi pod Singapore. W 1919 r. sir Ramsay pełnił funkcje adiutanta księcia of Connaught, stryja króla Jerzego V.

Pewnego dnia książę Connaught zwrócił się nagle do swego adiutanta z zapytaniem:

— Czy pan wie, że córka moja, miss Patricja, żywi dla niego sympatię?

— Być może — padła odpowiedź.

— Chce pan ją poślubić?

— Bezwzględnie!

W ten sposób nowy minister lotnictwa morskiego został kuzynem króla Jerzego VI.

„Zgineła szatynka w ciemnym płaszczu...“

Ben-Cwi

Potężna organizacja handlu żywym towarem

„Zginęła Irena Z., lat 19, szatynka, ubrana w ciemny płaszcz“... Takie oto ogłoszenia pokazują się od czasu do czasu w pismach. Zdesperowani rodzice nachodzą urzędy policyjne i oskarżają władze za opieszałość w tropieniu handlarzy żywym towarem.

Policja sceptycznie odnosi się do tajemniczych zaginięć młodych dziewcząt. Jakoż panienka po kilku dniach wraca. Opowiada z reguły straszliwą historię. Wytworni mężczyźni, czarna limuzyna, tajemnicza willa pod miastem, ciemna piwnica, ucieczka przez lasy i bagna, pościg, strzały itd. A naprawdę spędziła kilka dni w mieszkaniu amanta.

Fantazja i prawda

Rodzice jeszcze wierzą w szablonowy scenariusz filmowy, który wylągł się w głowie romantycznej córki, ale poza nimi nikt w to nie wierzy. Handlarze żywym towarem nie porywają dziś młodych kobiet, przynajmniej w Polsce. Jak wygląda naprawdę sprawa wywożenia żywego towaru za ocean? Zupełnie nie romantycznie, ale za to plugawie.

Istnieje potężna organizacja żydowska „Ben Cwi“, obejmująca głównie swym działaniem Europę środkową i wschodnią. Członkowie „Ben Cwi“ są rozsiani po wielu krajach i trudnią się handlem, rzemiosłem itp. — Współwyznawczynie i amatorki „lekkiego“ chleba za oceanem zwracają się do członków organizacji z prośbą o ułatwienie im wyjazdu. Nikt nikogo nie zmusza, przeciwnie nawet — agenci „Ben Cwi“ często robią trudności i grymasząc, odrzucają oferty. Przeważnie wyjeżdżają zawodowe prostytutki, choć nie brak dziewcząt z tzw. przyzwoitych rodzin, łaknących silnych wrażeń i łatwego zarobku.

Zawarcie kontraktu odbywa się formalnie, na piśmie, z przysięgami, najczęściej przy udziale najbliższej rodziny i pokątnego rabina. Kontrakt opiewa na lat 5, rzadziej na 10. Rodzina kobiety może sobie zawarować w umowie pewien miesięczny czy kwartalny procent jako przyszły posag dla córki, lub sumę na własny użytek.

Najczęściej nielegalnie...

Wyjazd bywa dwojakiego rodzaju. Kobieta udaje się za ocean z mężem, przy czym śluby rytaulne i rozwody dają ogromne ułatwienie. Jest to wyjazd legalny dziś utrudniony. Władze mają na oku zawodowych mężów, a polskie konsulaty zagranicą prowadzą ścisłą ewidencję handlarzy nierządem i odmawiają im wiz na przyjazd do Polski. Pozostaje droga nielegalna najczęściej używana. Grupa kobiet jako wycieczka, czy towarzystwo udające się na kurację wyjeżdża do Gdańska, Rygi lub Konstanzy i tam już agenci „Ben Cwi“ przemycają je na okręt, którego kapitan nie ma zbytnich skrupułów, a który udaje się do Ameryki Południowej.

Ponieważ Argentyna i Brazylia wprowadziły surową kontrolę portową, „Ben Cwi“ kieruje kobiety do małych republik, gdzie za niewielką opłatą można otrzymać tak zwane pierwsze papiery obywatelstwa, zaś ich posiadaczka może wówczas podróżować bez przeszkód po całej Środkowej i Południowej Ameryce.

Swoista uczciwość

W republikach Ameryki łacińskiej istnieje reglamentacja prostytutek, ale też i bardzo surowe kary za nakłanianie do nierządu. A jednak nie ma wypadku, ażeby w drodze kobiety zwróciły się o ratunek do władz czy po przybyciu na miejsce i zaczęciu „pracy“ wystąpiły ze skargami na okrutne postępowanie, lub zatrzymywanie zarobków. „Ben Cwi“ bardzo skrupulatnie wypełnia swe zobowiązania kontraktowe.

Trudna walka

Komitet do walki z handlem kobietami i dziećmi przy Lidze Narodów stwierdził wielokrotnie, że za „Ben Cwi“ stoi szereg ogromnych banków europejskich i amerykańskich, z wpływami tak potężnymi, iż walka z nimi jest po prostu beznadziejna. Walkę z handlarzami utrudniają same kobiety, gdyż są zadowolone ze swego losu. Oczywiście rok rocznie wielu sutenerów, pośredników i finansistów wędruje do więzienia (u nas niedawno został osadzony w obozie odosobnienia żydowski bankier za finansowanie wywozu kobiet), ale wskutek specyficznej psychiki żydowskiej i amoralności tej rasy, nie udaje się zła wykorzenić.

Na pociechę zasługuje fakt, że w domach publicznych Ameryki Łacińskiej Polek nie ma, mimo iż wyraz „polacca“ oznacza prostytutkę, ponieważ większość „pensjonarek“ pochodzi z Polski.

„Ben Cwi“ nie stara się nawet dotrzeć do polskich kolonii w Kurytybie czy Paranie, ponieważ wie, że element wychodźczy jest głęboko religijny i moralny. Również nie może się poszczycić sukcesami w Polsce. Demoralizacja, z małymi wyjątkami, nie ima się naszego społeczeństwa.

HUMOR

D'ANNUNZIO W ANEGDOCIE

Kiedyś do willi d'Annunzia przynoszą list zaadresowany: „Do największego poety włoskiego“.

D'Annunzio odmawia przyjęcia listu:

— Gdyby miał być do mnie, to napis byłby krótszy: „Do największego poety“.



12

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Bohaterem balu w Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starosciny, co posłuży mu za dalszy etap w jego karierze. Ale o Grzdylu i dyrektorowej mówi się w Niechcicach całkiem niedwuznacznie.

W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.

Starosta ulegając prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrza celem objęcia posady sekretarza magistratu. List wywołuje niesłychaną burzę w zarządzie miejskim, gdyż posada sekretarza przeznaczona była dla protegowanego jednego z radnych, żyda Nabałdasznika.

— A jeżeli starościna? — błysnęło mu w głowie.

—Ależ tak, upewnił się, przypominając sobie różne półsłówka i uśmiechy. Zapalił papiera i zaczął myśleć.

— Baba, coprawda, starszawa, ale jeszcze ujdzie i bardoz szykowna — stwierdził. — Że podobam się, to zupełnie naturalne: mąż stary i safanduła, więc wszystko w porządku.

— Ale co z Dziuką? znarowiła się do mnie i nie da spokoju. Psiakrew z tym powodzeniem! Z dwoma naraz niebezpiecznie, bo sobie baby do oczu skuczą, a na mnie się skrupi. I wybieraj tu, człowieku!

Nazajutrz dopiero, gdy przed lustrem nadawał twarzy zwykły swój męsko-zwycięski wygląd, wrócił do wieczornych rozważań. Zdecydował, że musi wciągnąć do gry starościnę.

— Nie ma to, jak na babę nasadzić babę — rzekł do swego odbicia w lustarze. — Pożrą się tak gładko, że nikt nie zauważy, a ja zostanę na boczku. że zaś starościna wytrawniejsza, więc... Nie ma co się namyślać.

V.

Zwolniony z posady sekretarz Żebrowski zgłosił się gdzie należy i otrzymał różową kartę rejestracyjną bezrobotnego wraz z pouczeniem, kiedy się ma zameldować dla kontroli. Poczynił również starania o zasiłek i postanowił czekać. Nie mógł zresztą postąpić inaczej. W całych Niechcicach nie było wolnego miejsca, na każdy zaś możliwy wakans czyhało po kilku czy nawet kilkunastu kandydatów, wiadomo zaś było wszystkim, że nikt z nich nie otrzyma posady, jako że byli pozbawieni stosunków. Czekali latami, musiał więc czekać i pan Żebrowski.

Po długiej, męczącej rozmowie z żoną ograniczyli wydatki do ostateczności, byle móc wyżyć. Przenieśli się na krańce miasta, a nawet, prawdę mówiąc, na przedmieście, do jakiejś budy, w której zajęli parę klitek, szumnie nazwanych pokojami. Wszędzie stad było daleko, dzieciom zwłaszcza chodzącym do szkół odległość mocno sie dawała we znaki. Żebrowscy jednak obliczyli, że ta oszczędność na mieszkaniu bardzo się przyda. Przetrwają rok, może dłużej, a potem będzie co Bóg da.

Mimo świadomości, że wszelkie zabiegi są i będą bezowocne, Żebrowski rozpisywał dziesiątki ofert i podań, zdobył się nawet na napisanie listu do jakiegoś gimnazjalnego kolegi, dziś człowieka na dużym stanowisku i czekał. Ponieważ zaś musiał przeglądać pisma ze względu na ogłoszenia o wakujących posadach, nie mógł zaś pozwolić sobie na nabywanie najbardziej obfitujących w nie, łazil do małej cukierenki, gdzie przy filiżance „czarnej“ studiował rubryki ogłoszeń. Ale nie tylko to ciągnęło go do ciasnego i brudnawego lokaliku — można było pogawędzić ze znajomymi, a nawet zagrać partyjkę szachów.

Tak wlokło się przez parę miesięcy.

Zaczynała się już wiosna, gdy pewnego wieczoru zatrzymał ktoś Żebrowskiego głośnym pozdrowieniem. Popatrzył na witającego i ledwo poznał zwolnionego przed paru laty kanceliste, tak się chłopak rozrósł i tak mimo początku wiosny był opalony.

— Moje uszanowanie panu sekretarzowi — wołał młodzieniec, wyciągając do Żebrowskiego ogromną łapę. — Szukam pana od rana, ale tak się pan zaszył, że dopytać się nie mogę.

— Aha, właśnie — bąknął Żebrowski — przenieśliśmy się czasowo na ubocze. Ale pan, panie Janicki, tak się zmienił, żem ledwo poznał.

— Słyszałem już, że wygryzł pana kochany Grzdyluś.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa ul Zgoda
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYNSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.